BOHDAN RYMASZEWSKI

TORUŃ W CZASACH KOPERNIKA

URBANISTYKA
ARCHITEKTURA
SZTUKA

rt|Toruń
Rymaszewski, Bo
or
969 Hist

TORUŃ W CZASACH KOPERNIKA

URBANISTYKA
ARCHITEKTURA
S Z T U K A

TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU

PRACE POPULARNONAUKOWE NR 10

BIBLIOTECZKA KOPERNIKAŃSKA

Nr 2

TORUŃ 1969

274598

BOHDAN RYMASZEWSKI

TORUŃ W CZASACH KOPERNIKA

URBANISTYKA
ARCHITEKTURA
SZTUKA

TORUŃ 1969

ARCHIWUM
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Redaktor naczelny
wydawnictw TNT
ARTUR HUTNIKIEWICZ

•

Komisja Wydawnictw Popularnonaukowych

Przewodniczący:
ANDRZEJ TOMCZAK

Członkowie:
FRANCISZEK PEPŁOWSKI, WANDA ZABŁOCKA

•

Projekt obwoluty
oraz opracowanie graficzne
ZYGFRYD GARDZIELEWSKI

WYDANO Z ZASIŁKU
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
W BYDGOSZCZY

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
w Toruniu

9482/10

Printed in Poland

D. 300/2007

Panorama Starego Miasta

Przyjaciel i uczeń Mikołaja Kopernika – Jerzy Joachim Retyk w *Pochwale Prus* napisał: „Toruń słynny był ongiś z powodu swojego handlu, a obecnie dzięki swemu wielkiemu synowi a mojemu nauczycielowi".

I rzeczywiście zdobyta przez genialnego astronoma sława spływa do dziś na miasto jego urodzin. Jednak gdy obecnie starsi o pięć wieków patrzymy na tamte czasy, oba podniesione przez Retyka motywy splatają się ściśle: sukcesy kupieckich wypraw przynosiły bowiem dobrobyt miastu, zapewniały mu rozkwit architektury i sztuki, gruntowały rozwój szkolnictwa – tworzyły korzystny klimat dla szerzenia się wiedzy.

Tak więc zarówno atmosfera Torunia, jak i jego baza materialna w latach, na które przypadło dzieciństwo Kopernika, dawały równie pewną podstawę kształtowania się umysłowości przyszłego burzyciela obowiązujących „prawd". Dzięki dobrobytowi płynącemu z handlu mieszczańscy synowie mogli podejmować kosztowne studia zagraniczne. A potem, gdy włączali się w nurt rozległych interesów kupieckich i współuczestniczyli

w dalszym rozwoju miasta, potrafili szybko przenosić na jego grunt zdobycze postępu ówczesnego świata.

W drugiej połowie XV w. Toruń, będąc jednym z największych miast Polski, należał do średniej wielkości w skali północnoeuropejskiej. W obrębie murów obronnych zamieszkiwało około dziesięciu tysięcy mieszkańców, gdy w tym samym okresie we Wrocławiu i Gdańsku było ich ponad dwa razy tyle. Natomiast Brugia i Gandawa, posiadające liczne powiązania z Toruniem, miały – podobnie jak Londyn, po pięćdziesiąt tysięcy ludności, a Paryż liczył już wówczas dwieście tysięcy. Jednak inne ważniejsze miasta francuskie w końcu XV wieku nie przekraczały na ogół dziesięciu tysięcy.

Rodzinne miasto Kopernika charakteryzowało się niezwykłą ruchliwością i uznawane było za bardzo zamożny ośrodek handlowy o znaczeniu międzynarodowym. Leżąc nad Wisłą, mimo ponad 200-kilometrowej odległości od Bałtyku, czerpało znaczne dochody głównie z transakcji zamorskich. W XIV wieku trudniło się nimi 172 kupców toruńskich i właśnie wtedy zaczęto nazywać Toruń „wewnętrznym portem bałtyckim obszarów Polski". W ramach wymiany między europejskimi krajami północno-zachodnimi i zachodnimi a wschodnimi, prowadzonej przy intensywnym wykorzystywaniu także szlaków lądowych, przepływały przezeń wielkie ilości towarów. Na przykład Polska, Ruś i Węgry wysyłały tą drogą surowce, płody leśne i zboże, a Anglia czy Flandria – wysokogatunkowe sukna, śledzie lub sól morską. Udział toruńskich kupców w operacjach handlowych przynosił niejednokrotnie zyski sięgające 700%! Stąd też w latach 1454–1466 stać było Toruń na wydatek prawie 200 tysięcy grzywien wyasygnowanych na wojnę przeciw Krzyżakom. Suma ta przewyższała 80-krotnie roczny dochód Krakowa, a 270-krotnie Poznania!

Wielkie zasoby materialne torunianie przeznaczali w znacznym stopniu na rozbudowę i upiększenie swego miasta. Dzięki temu wzbudzało ono podziw u obcych i dumę u mieszkańców. Chwalił je między innymi Jan Długosz pisząc: „Toruń słynie z najpiękniejszych budynków i dachów z palonej cegły

Panorama Torunia od strony Wisły w I poł. XVII w.

tak, że trudno by znaleźć drugie, które dorównywałoby mu pięknem i położeniem".
Od połowy piętnastego stulecia miastem rządziła jedna rada, ale w kompozycji urbanistycznej nadal uwidaczniał się układ poprzednich stosunków.

UKŁAD PRZESTRZENNY

Stare Miasto od Nowego odgradzały obwarowania, przypominając, że od XIII w. były tu dwa, samodzielne organizmy. Od strony Wisły ponadto rozdzielał je, odsuwając od rzeki część nowomiejską – trzeci, również autonomiczny człon – teren zamku krzyżackiego. Proces wytyczenia toruńskiego zespołu miejskiego przebiegał etapami, ale plan jego dojrzał całkowicie już w XIII stuleciu. W następnym okresie – aż do schyłku XV w. uformowano jedynie zasadnicze bryły decydujące o efektach przestrzennych, tak że w czasach Kopernika Toruń prezentował się jako czołowe osiągnięcie urbanistyki średniowiecznej. Logika rozmieszczenia w nim poszczególnych funkcji doskonale współgrała z akcentami architektonicznymi, z ich usytuowaniem, skalą i proporcjami. W sumie

tworzyły one zespół zasługujący w pełni na nazwę tworu artystycznego.

Ponad pas murów obronnych poprzecinanych basztami i bramami wyrastały szczyty i dachy kamienic, a nad nimi wznosiły się bryły kościołów i wieża ratusza staromiejskiego. Główne akcenty ustawiono w obu miastach na mniej więcej równoległych liniach i kierunkach zbliżonych do przekątnych przecinających rynki. Dzięki takiemu układowi, od Wisły oraz z przeciwległej strony miasta – od północy, widziało się, jak ponad koroną szczytów kamienic górowały najpierw masywy dwu kościołów parafialnych, na lewo od każdego z nich, zmniejszające się nieco w perspektywie: wieża ratusza staromiejskiego i dachy nowomiejskiego, a jeszcze dalej w tym samym kierunku dwie inne świątynie. W panoramie Starego Miasta od zachodu lub Nowego Miasta od wschodu za sylwetami budowli monumentalnych rysowały się w oddaleniu, niby cienie, gmachy tej samej funkcji z terenu miasta bliźniaczego.

W całym zespole miejskim, mimo skrupulatnego wykorzystywania przestrzeni nadających się do zabudowy, nie odczuwało się ciasnoty, natomiast w każdym zakątku komponował się zwarty obraz, w którym nie było perspektyw kończących się na horyzoncie, gdyż zamykała go zawsze jakaś efektownie rozczłonkowana budowla monumentalna, kamienica, baszta lub brama obronna. Wielkość poszczególnych budynków harmonizowała bezbłędnie z XIII-wiecznymi wymiarami placów i ulic. Nie zmieniono ich proporcji do dziś, wytyczone bowiem zostały z wyjątkowym rozmachem; sięgają od 16 do 19 m szerokości, a więc odpowiadają normatywom określonym w prawie budowlanym z 1928 r.! Stojące przy nich domy dorównywały też wysokością kilkupiętrowym „czynszówkom" XIX i XX-wiecznym, a kościoły znacznie je przewyższały, przy czym na przykład dwudziestokilkumetrowe nawy fary lub świątyni mariackiej sprawiały wrażenie jeszcze większej wyniosłości, co uzyskano drogą efektu zestawienia z niższymi, blisko stojącymi domami.

 Monumentalność sakralnej i świeckiej architektury Torunia nie

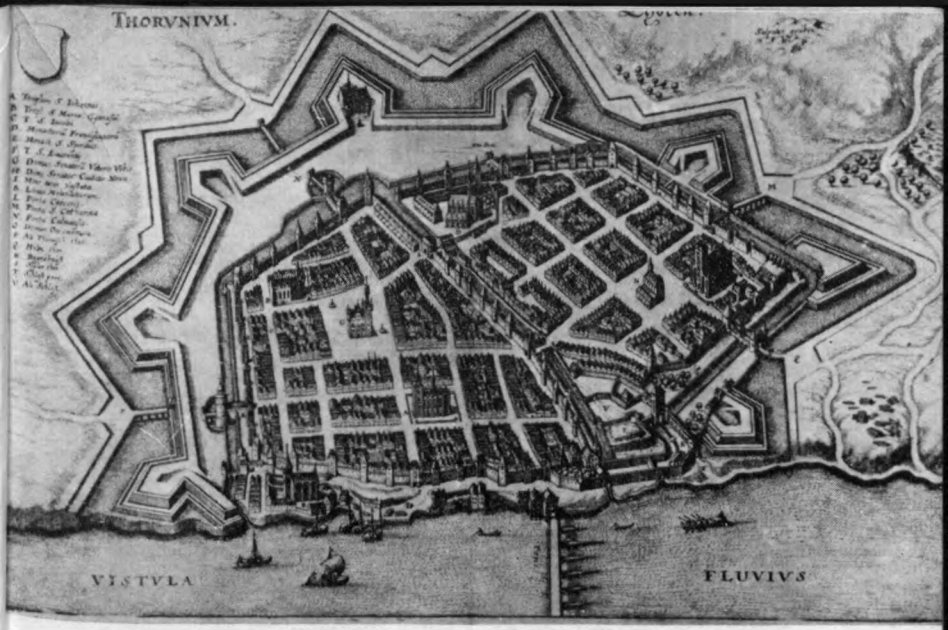

Toruń w połowie XVII w. – wg planu Meriana

zmierzała jednak do przytłoczenia człowieka, jak to miało miejsce na przykład z piramidami egipskimi. Nie budziła ona kompleksów, a napawała optymizmem i wiarą w ludzkie możliwości.

NADBRZEŻE

Toruń nawiązywał kontakty z ówczesnym szerokim światem głównie przez Wisłę. Płynęły nią ku morzu i dalej do odległych krajów żaglowe statki torunian. Tą samą drogą przybywali też tu z towarami zagraniczni kupcy. Port stanowił rozciągający się na szerokości Starego Miasta odcinek nadbrzeża wiślanego. Zamykał go od zachodu kościół i klasztor pod wezwaniem św. Ducha, a od wschodu most. Na począt-

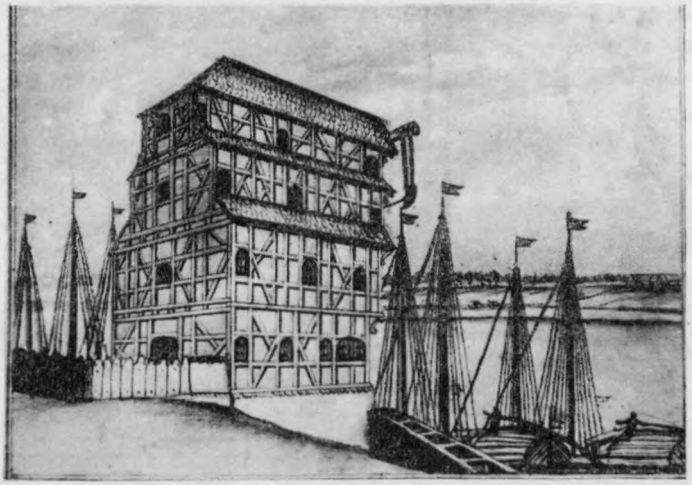

Żuraw na nadbrzeżu Wiślanym. Rys. Steinera z poł. XVIII w.

ku XV w. został on wzniesiony jako tzw. łyżwowy czyli pontonowy. Dopiero w końcu tegoż stulecia wybudowano murowane filary, na których układano drewniane pomosty. Rzemieślnicze Nowe Miasto nie miało bezpośredniego dostępu do Wisły, gdyż mieszkańcy Starego Miasta zazdrośnie strzegli swoich uprawnień handlowych i starali się nie dopuścić do udziału żadnych konkurentów. Dla zwielokrotnienia obrotów zabiegali oni o odpowiednie przywileje. Między innymi wykorzystując zasługi w wojnie z Krzyżakami uzyskali w 1457 r. od Kazimierza Jagiellończyka potwierdzenie prawa składu. Na podstawie tego aktu jadący ze Śląska czy Wielkopolski kupcy musieli w Toruniu wystawiać na sprzedaż przewożone towary. Torunianie dbali też, aby ich wybrzeże wyładunkowe było przestronne i wygodne. Stało tu często kilka, a nawet kilkanaście statków, barek i łodzi. Cumowały one przy drewnianym, około 200-metrowej długości pomoście, na którym dokonywano przeładunków. Posługiwano się przy tym między

innymi dwoma dźwigami: mniejszym i większym, przypominającym słynny gdański żuraw.
Między murami miejskimi a wodą stały oprócz szop także murowane z cegły magazyny, zwrócone ku Wiśle trójkątnymi szczytami. Nie opodal mostu wystawiono budynek łaźni i rzeźni. Ta część miasta należała do najbardziej ruchliwych i hałaśliwych. Z różnojęzycznym zgiełkiem przewijały się tu gromady kupców i żeglarzy, mieszające się ze zbiorowiskiem miejscowych ładowaczy lub zwykłych gapiów.

FORTYFIKACJE MIEJSKIE

Nadbrzeże od miasta odgradzały fortyfikacje miejskie. Nie wykonano tu fosy, a tylko jeden rząd murów, gdy tymczasem pozostałe części Starego i Nowego Miasta otaczał podwójny pierścień. Uważano, że Wisła daje już dostateczną osłonę przed atakiem z południa. Przed ewentualnym wtargnięciem nieprzyjaciela na nadbrzeże od zachodu bronił usytuowany tuż nad rzeką i dostatecznie ufortyfikowany zespół klasztoru pod wezwaniem św. Ducha. Od wschodu nadbrzeże osłaniał system obronny zamku krzyżackiego. Od czasu jego zburzenia w poł. XV w. część tę zabezpieczono drewniano-ziemnym szańcem, który ochraniał także przyczółek mostowy. Wejście z nadbrzeża do miasta prowadziło przez cztery obronne bramy: Klasztorną (nazywaną też Św. Ducha), Żeglarską, Łazienną (nazywaną także Szkolną) i Mostową (początkowo noszącą nazwę Przewoźnej). Budowle te wzniesiono z cegły podobnie jak cały system średniowiecznych obwarowań Torunia, składający się z dwu zespołów – staromiejskiego i nowomiejskiego. W tym pierwszym oprócz już wymienionych czterech bram były jeszcze dwie, osłaniające główne wyloty lądowe: Chełmińska od północy i Starotoruńska od wschodu oraz dwie inne, prowadzące do Nowego Miasta: Paulińska, nazywana też Więzienną, i Wielka, nosząca również nazwę Kotlarskiej.

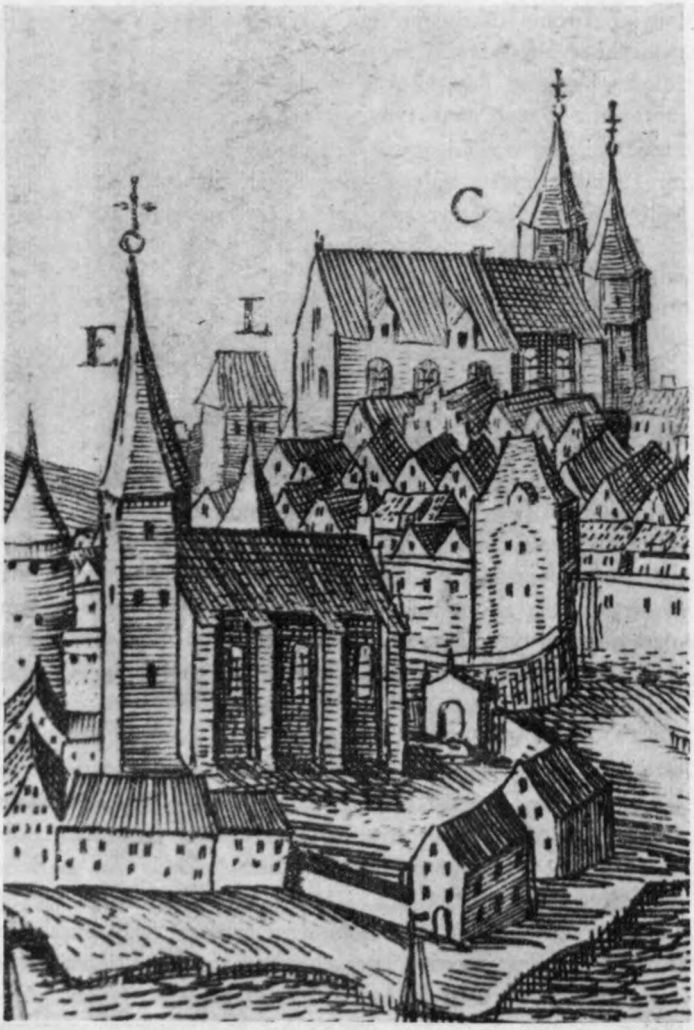

Kościół i klasztor pod wezwaniem Św. Ducha – wzniesione w XIV w. a zburzone w XVII w. Rys. z I poł. XVII w.

Nowe Miasto z kolei główne wyloty zabezpieczyło bramami: Prostą, Św. Jakuba i Św. Katarzyny. Tę ostatnią nazywano także Krowią lub Bydlęcą, ponieważ przez nią wyprowadzano bydło. Ponadto u wylotu ulicy Wielkie Garbary istniała niewielka bramka, nazywana furtą. Tędy dochodziło się na teren zamku krzyżackiego lub na nadwiślańskie błonie.

W czasach Kopernika mury miejskie posiadały średnio około sześciu metrów wysokości. Wzmacniało je ponad trzydzieści baszt. System ten zaplanowano i w znacznej części wzniesiono już w XIII w. Później był on jedynie udoskonalany przez przebudowy oraz wznoszenie nowych baszt i bram lub podwyższanie murów. Niektóre ich odcinki musiano też wielokrotnie naprawiać.

W trosce o bezpieczeństwo Rada Miasta nie szczędziła grosza i trudu dla utrzymania należytego stanu umocnień. Jako charakterystyczny przykład takiej troski o obwarowanie miejskie może posłużyć zarządzenie rady miasta Chełmna na mocy którego miano za niszczenie murów karać obcięciem ucha. W Toruniu takiej szkody łagodniej by nie potraktowano. Nic więc dziwnego, że obwarowania średniowieczne mimo zniszczeń podczas wojen szwedzkich przetrwały prawie w komplecie do końca XIX w. i dopiero wówczas na fali „modernizacji" miasta władze pruskie poleciły zburzyć gotyckie bramy, baszty i mury, tak że dziś możemy oglądać tylko ich część, głównie na nadbrzeżu, na placu Rapackiego, przy Podmurnej i w małych fragmentach na Nowym Mieście. Obiekty te przetrwawszy kilkaset lat straciły w większości dekoracyjny wystrój, a nabrały surowości. W momencie tworzenia obdzielono je ozdobami, wprawdzie nie tak szczodrze jak inne budowle, niemniej zwyczaj dekorowania nie był czymś nadzwyczajnym i w tym typie budownictwa. Prawie zawsze na basztach i bramach umieszczano ceramiczne fryzy o ornamentach geometrycznych, równocześnie wprowadzając także malowane motywy na tynkowanych pasach i wnękach. Poszczególne odcinki murów obronnych przyozdabiano, wprowadzając rombowe układy z ciemnych cegieł „zendrówek". Zasada dekorowania fortyfikacji tłumaczy się między innymi tym, że miały

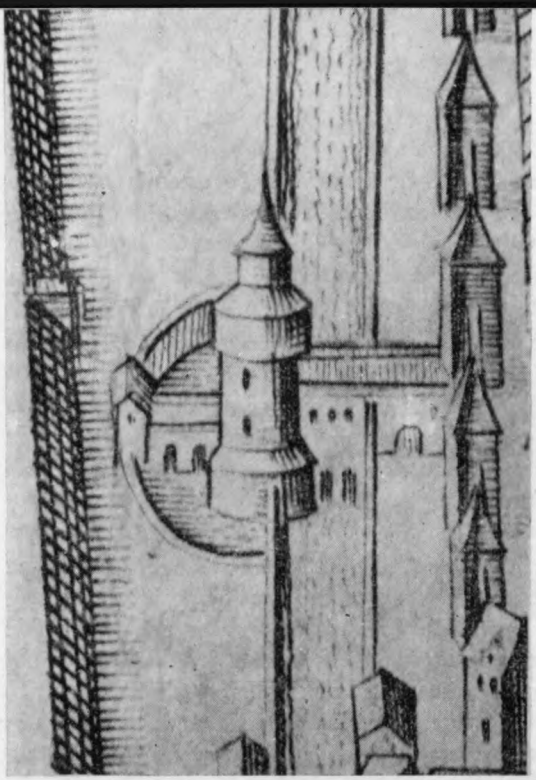

Barbakan przy Bramie Starotoruńskiej, wzniesiony w I poł. XV w.
Rys. z I poł. XVII w.

one w oczach przyjezdnych podkreślać bogactwo i potęgę miasta. Poza tym budowali je ci sami mistrzowie, którzy wznosili inne budowle w mieście. Na przykład wspomnianą już i zachowaną do dziś Bramę Mostową zbudował w 1432 r. budowniczy miejski Jan Gotland. On też pracował przy przebudowie kościoła parafialnego Starego Miasta, uznawanego wówczas i obecnie za jeden z najbardziej reprezentacyjnych obiektów architektury tamtych czasów i to nie tylko w skali krajowej.

Toruń poza osłoną Wisły nie posiadał naturalnych warunków obronnych. Brak ich zrekompensowano urządzeniami inżynieryjnymi.

Wody rzeczki Mokrej wprowadzono do otaczających mury fos i spiętrzono je do wymaganych wysokości za pomocą specjalnie skonstruowanych jazów. Jeden z nich wybudowano obok zespołu klasztornego Św. Ducha (obecnie jest tu boisko internatu Technikum Budowlanego), a drugi przy zamku krzyżackim. W ten sposób powstały pokaźne zbiorniki wody, wykorzystywane również jako siła napędowa dla młynów i foluszy. Otaczające miasto fosy miały po kilka metrów głębokości i około czterdziestu szerokości. Już one same stanowiły znaczną przeszkodę dla ewentualnych napastników, zwłaszcza że spoza przyległego do nich pierwszego rzędu murów obrońcy mogli skutecznie ostrzeliwać otaczających.

Za tą pierwszą zaporą ciągnął się niczym nie osłonięty, kilkunastumetrowej szerokości pas – taras. Dla obrońców usadowionych na murach drugiego rzędu, basztach i bramach, stanowił on, podobnie jak wody fosy, doskonałe pole rażenia, przez które musieli przebrnąć szturmujący, chcąc wedrzeć się do miasta. System ten zaplanowano już w momencie budowania pierwszych murowanych fortyfikacji po 1250 r. Do czasów Kopernika ze względu na duży postęp w rozwoju broni palnej został on znacznie rozbudowany. Zarówno atakujący, jak i obrońcy używali już wówczas oprócz kuszy, łuków i katapult także strzelb oraz artylerii. Siłą rzeczy musiano więc stworzyć dodatkowe zabezpieczenia. Trzynasto- i czternastowieczne baszty toruńskie były trójścienne i nie posiadały osłony od strony miasta. Sięgały one kilkunastu metrów wysokości i były przykryte czterospadowymi dachami. Posiadały kilka pomostów, gdzie ustawiali się obrońcy i gromadzono niezbędne materiały. Brak czwartej ściany ułatwiał wciąganie amunicji i gwarantował, że w wypadku zdobycia baszty nie dawała ona osłony przed strzałami broniących miasto. Tak więc z wyjątkiem bram, w których mieszkała często biedota, najstarsze toruńskie baszty, podobnie jak mury, osłaniały tylko ze strony zewnętrznej. Baszty wieńczył krenelaż, czyli zębate zakończenie. Kryli się za nim obrońcy usadowieni na drewnianych gankach, zawieszonych na odsadce od strony miasta. Galerie te przykrywały od góry daszki, lecz były one całkowicie odsło-

nięte od strony miasta. Blanki, czyli ceglane osłony wspomnianego krenelażu, posiadały szczeliny strzelnicze, poprzez które prowadzono ogień ze strzelb, łuków i kusz. Natomiast otwory pomiędzy blankami ułatwiały obrońcom spychanie przy pomocy pik, mieczy i toporów wdzierających się na mury napastników. Taki sposób walki nie zaginął w XV w., ale równocześnie coraz groźniejsza stawała się broń palna. Dlatego też przy bramach, uznawanych dotąd za najsłabsze punkty w układzie obronnym, zaczęto tworzyć zebezpieczający system przedbrami i barbakanów. Miały one zapobiec dość powszechnemu jeszcze w XIII i XIV w. forsowaniu wrót i bram za pomocą taranów. Utrudniły to barbakany, które stawały się kluczowymi punktami obrony. W 1429 r. mistrzowie Vynkenczayl i Anselm wznieśli przed Bramą Starotoruńską taką potężną wieżę obronną. Miała ona kilkanaście metrów wysokości i sześć pięter. Ukształtowano ją na rzucie koła, sytuując poza fosą i otaczając murem oraz rowem z wodą, przez który prowadził zwodzony most. Przedostatnia kondygnacja barbakanu posiadała tzw. mahikuły, czyli nadwieszony murowany ganek z otworami w podłodze, służącymi obrońcom do rażenia przeciwnika. Ostatnie piętro przykryto spiczastym dachem w kształcie stożka. Wieża miała liczne strzelnice, przez które można było prowadzić ogień z dział. Barbakan łączył się z bramą murowanym gankiem, nazywanym szyją, na którym istniały – podobne jak w murach – drewniane galerie i strzelnice. Z tych stanowisk pokrywało się w razie potrzeby ogniem całe przedpole, a także fosy i międzymurze.

Podobny barbakan wzniósł przed Bramą Chełmińską w 1449 r. mistrz Łukasz i w ten sposób zabezpieczono drugi wjazd do Starego Miasta, które ponadto otrzymało w ciągu XV stulecia trzy „nowoczesne" baszty. Ustawiono je na narożnikach przy zewnętrznych obwodach murów, budując je także na rzucie koła. Nadano im nazwy: Koci Łeb, Kocia Łapa i Koci Ogon. Do dziś zachowała się tylko pierwsza z wymienionych i to znacznie przebudowana w XIX w. Wspomniane baszty, po-

 dobnie jak barbakany, przekształcono w stanowiska artyle-

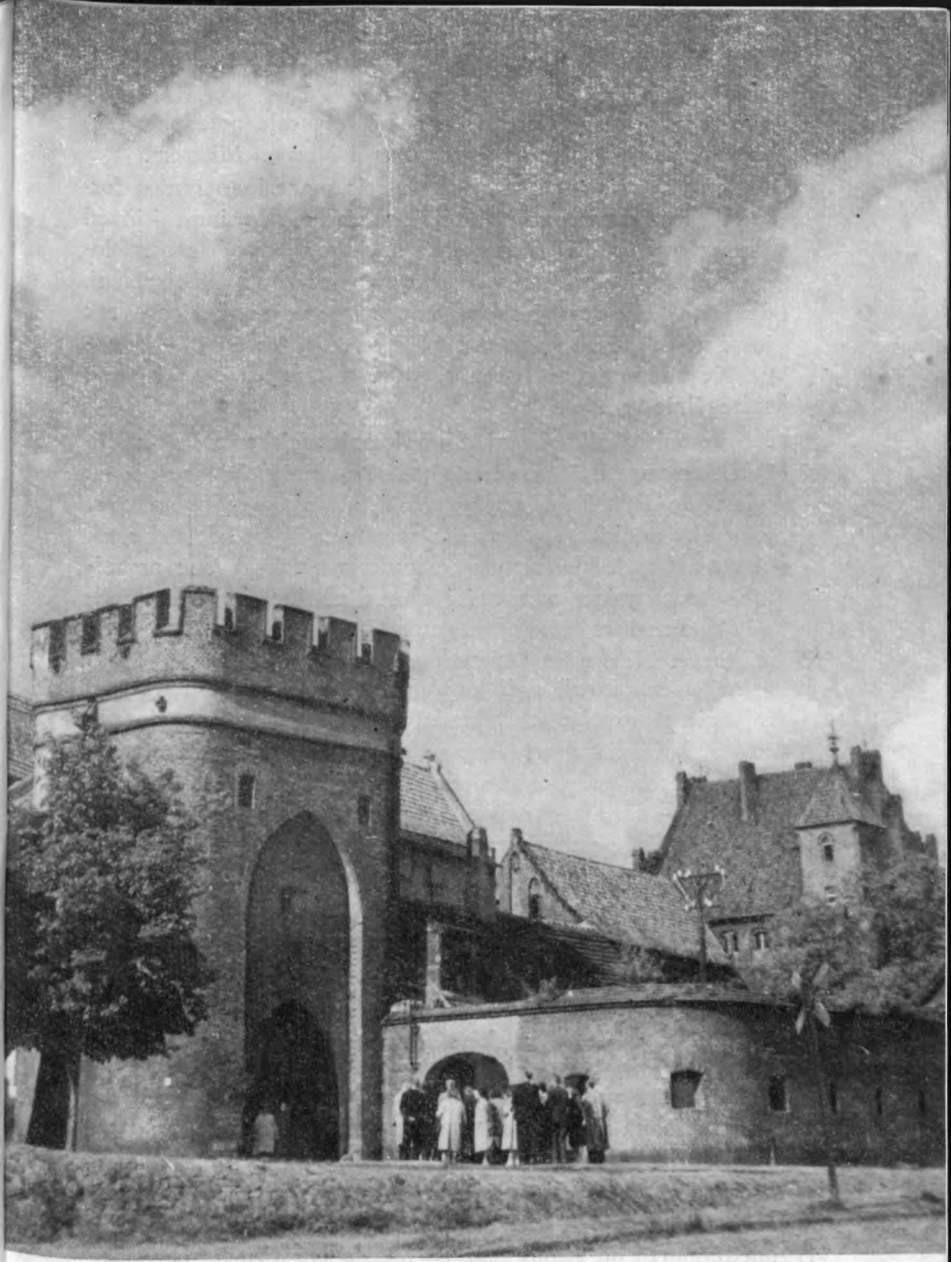

Brama Mostowa wzniesiona w 1432 r. przez budowniczego miejskiego Jana Gotlanda. Pierwotnie posiadała wysoki dach pokryty dachówką

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

ryjskie, których pola ostrzału pokrywały całe przedpole „lądowej" linii obronnej między Wisłą a Nowym Miastem.

Podobnie w ciągu piętnastego stulecia umocniono system fortyfikacji nowomiejskich. Wzniesiono tam między innymi przed Bramą Św. Jakuba dwie potężne wieże w kształcie ustawionych obok siebie walców, przykrytych stożkowatymi dachami. Stanowiły one rodzaj barbakanu, żywo przypominając – tak jak i wiele innych fragmentów fortyfikacji toruńskich – flandryjskie budownictwo obronne, które w tamtych czasach stało szczególnie wysoko.

Mieszczanie dbali też zawsze o ćwiczenia wojskowe. Rozumieli, że najprzemyślniej skonstruowane urządzenia obronne nie na wiele by się zdały, gdyby zabrakło sprawnych obrońców. Z myślą o nich zawiązywano w miastach średniowiecznych bractwa strzeleckie, nazywane kurkowymi. Były one organizacją towarzyskiej rozrywki i sportu, podkreślano także religijny charakter stowarzyszenia, ale cele były wyraźnie militarne. Nazwę zawdzięcza organizacja nie kurkom broni palnej, lecz kurowi, czyli kogutowi, który stanowił tradycyjny cel ćwiczeń strzeleckich. Składał się on z pięciu drewnianych części, zawieszanych wysoko na żerdzi. Strzelano do niego z kuszy lub broni palnej. Kto zdołał strącić całego kura jednym strzałem – zostawał „królem", zyskiwał „wszelkie wolności". Za strącenie poszczególnych części dawano także nagrody. Bractwo organizowało zawody zawsze w sposób bardzo uroczysty. Również z wielką pompą wręczano w ratuszu nagrody, na przykład „król" otrzymywał srebrnego lub pozłacanego kura. Wyróżniony miał prawo potem, przy okazji innych uroczystości, kroczyć na czele przed pospólstwem. W czasach dzieciństwa Kopernika zawody strzeleckie bractwa odbywały się nie opodal jego domu, przy Bramie Starotoruńskiej, gdzie na międzymurzu obok barbakanu od 1411 r. ustawiono żerdź z kurem. Podobna stała też od 1431 r. na międzymurzu przy nowomiejskiej Bramie Św. Jakuba.

W 1489 r. patrycjuszowskie bractwo św. Jerzego otrzymało nową rezydencję i strzelnicę obok zamku krzyżackiego. Na międzymurzu od strony Starego Miasta postawiono, istniejący

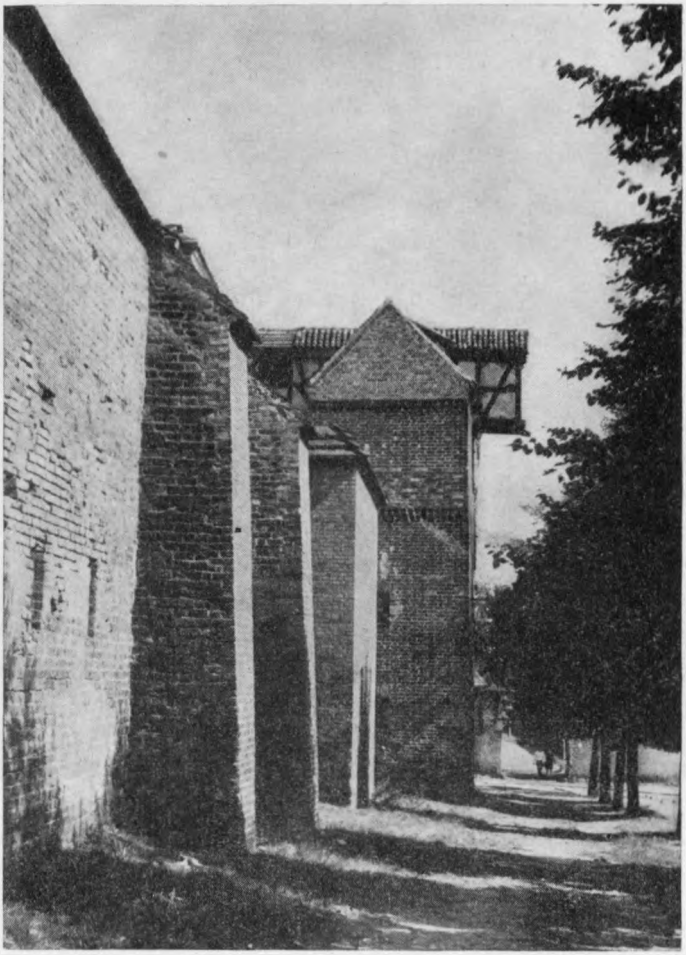

XIV-wieczna baszta obronna, zamieniona w XVIII w. na urządzenie dźwigowe, odtąd nazywana „żurawiem"

Dwór Mieszczański wzniesiony w 1485 r., później wielokrotnie przebudowywany – między innymi restaurowany w XIX w. Pierwotnie służył jako letnia rezydencja Bractwa Kurkowego

do dziś Dwór Mieszczański, który gruntownie przebudowano w XVIII i XIX w. Służył on jako letnia rezydencja bractwa. W przyległej fosie urządzono strzelnicę, czynną jeszcze w początkach naszego stulecia. Oddawane przez kilka wieków strzały pozostawiły wyszczerbienia na tzw. tamie.

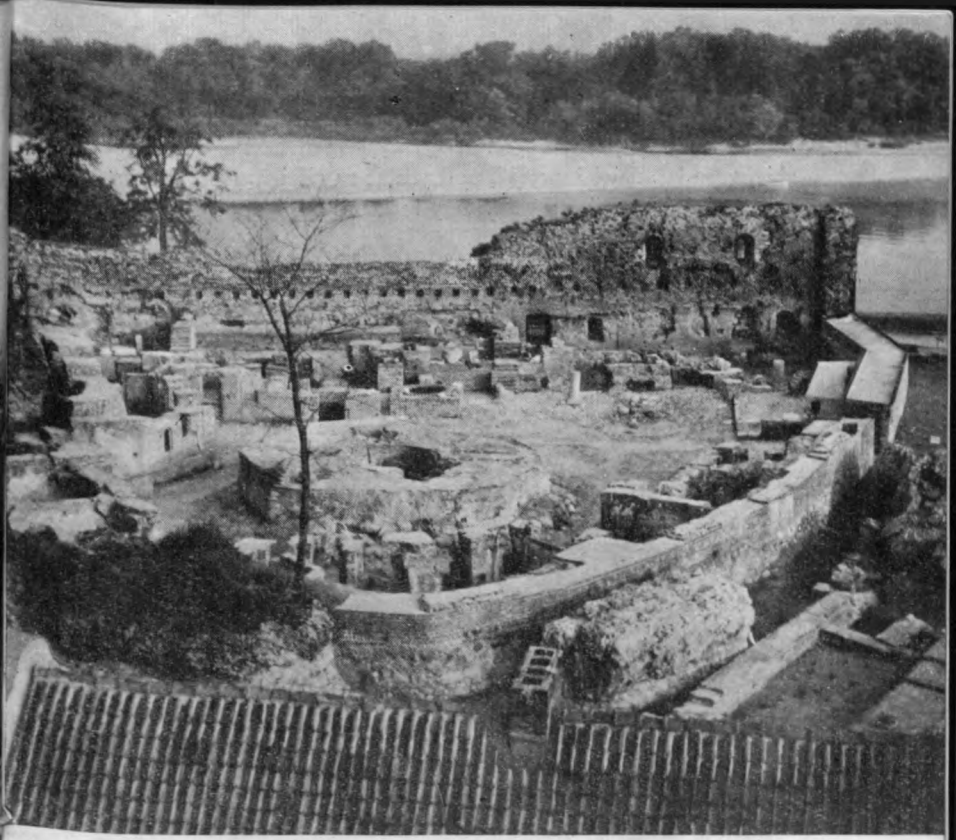

Widok ogólny ruin zamku krzyżackiego, wznoszonego od około 1230 r. i rozbudowywanego aż do momentu zburzenia w 1454 r. Po wielowiekowym użytkowaniu jako usypisko odsłonięty w ramach prac konserwatorskich w latach 1958–1966

TEREN ZAMKU KRZYŻACKIEGO

W układzie urbanistycznym średniowiecznego Torunia centralny punkt zajmował zamek krzyżacki. Zespół jego wytyczono na planie zbliżonym do trójkąta, opartego podstawą o Wisłę. Wciskał się on między Stare i Nowe Miasto, stanowiąc rodzaj klina w układzie przestrzennym. Podobną rolę odgrywał także

Zakon w życiu politycznym. Krzyżacy sięgali często do rzymskiej zasady „dziel i rządź", podsycając zawiści wyrastające na tle różnic interesów między obywatelami Starego i Nowego Miasta.

Stąd też nie jest rzeczą przypadku, że moment przepędzenia zakonnych feudałów i zburzenia ich siedziby jest równocześnie datą połączenia obu, dotąd samodzielnie rządzących się miast. Stało się to w lutym 1454 r. – a więc na dziewiętnaście lat przed urodzeniem Mikołaja Kopernika. Wydarzenie to żyło w pamięci torunian w drugiej połowie XV w. Przypominało o nim także naturalne świadectwo w postaci ruin zamku. W siedemdziesiątych i osiemdziesiątych latach piętnastego stu-

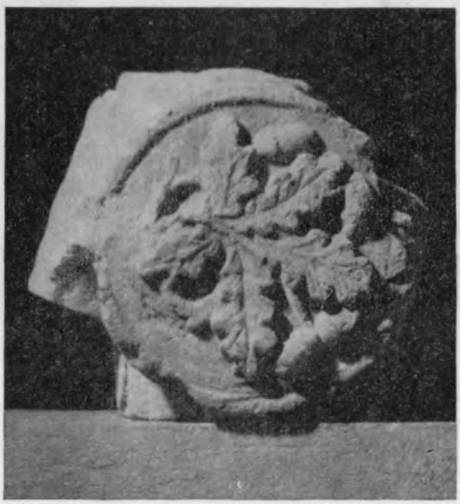

XIII-wieczny zwornik, pochodzący z ruin zamku krzyżackiego

lecia ponad zwałami gruzu zakonnego kasztelu wznosił się, podobnie jak dziś, tylko jeden nienaruszony obiekt – tzw. gdanisko. Jest to masywna wieża stojąca nad strumieniem. Z głównymi pomieszczeniami zamkowymi łączył ją murowany

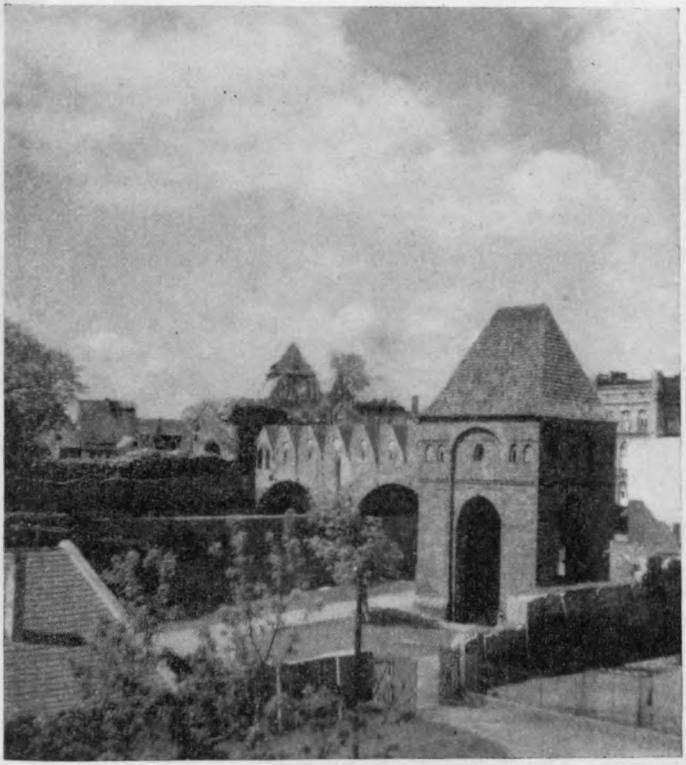

XIV-wieczne gdanisko – czyli miejsce ustępowe na zamku krzyżackim

ganek, zawieszony na wielkich arkadach. Było to po prostu miejsce ustępowe. Element ten nie mógł już mieć większego znaczenia obronnego, a pozostawienie go na tle rumowiska po wspaniałych budowlach krzyżackich tworzyło sarkastyczny symbol. Podkreślał to jeszcze sposób użytkowania terenów zamkowych, które w czasie dzieciństwa Kopernika służyły jako miejskie wysypisko śmieci.

Ratusz staromiejski, wzniesiony w ciągu XIII i XIV w. Na początku XVII stulecia nadbudowany o jedno piętro, spłonął w 1703, odbudowany w połowie XVIII w. Restaurowany w XIX i XX w.

KAMIENICE, SPICHLERZE

Gdybyśmy mogli popatrzeć z lotu ptaka na średniowieczny
 Toruń, to spostrzeglibyśmy przede wszystkim wielką jego regu-

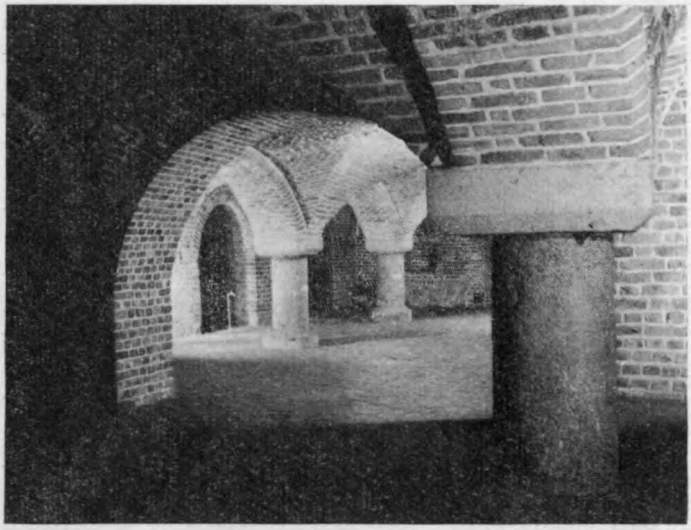

Piwnice ratusza staromiejskiego – tu w czasach Kopernika prowadzono wyszynk piwa

larność. Mimo pewnych łagodnych odchyleń w linii niektórych ulic, większość przecina się pod kątem prostym, tworząc czworoboki zabudowane ciasno ściśniętymi kamienicami, zwróconymi szczytem do ulicy. Umieszczono je na wąskich parcelach kilkumetrowej szerokości i kilkudziesięciometrowej długości. Przebiegają one w większości wypadków od jednej ulicy do drugiej, rozdzielone murami granicznymi lub płotami. Część działek niezależnie od tego była przepołowiona, ponieważ tak wytyczono parcele w XIII w., a dopiero od XV w. poprzez wykupy poszczególni właściciele łączyli je, przez co stały się dwa razy dłuższe. Przy niewielu domach w średniowieczu istniały najwyżej jednopiętrowe, nieduże oficyny, natomiast większą część powierzchni działki zajmowały składowiska towarów lub ogrody. W sumie było tam dużo miejsca i wszędzie, gdzie istniały okna pomieszczeń mieszkalnych, docierało swobodnie słońce. Do chwili obecnej przetrwało dosłownie

kilkanaście gotyckich oficyn, a w średniowieczu było ich najwyżej drugie tyle. Często miały one sklepione partery, służące jako kuchnie lub inne pomieszczenia gospodarcze. Na pierwszym piętrze umieszczano izdebki mieszkalne, przeznaczane przede wszystkim dla służby. W głębi parcel zdarzały się, choć bardzo rzadko, budynki wolno stojące. Były one murowane, przeznaczano je na cele magazynowe lub gospodarcze.

Poszczególne domy wznoszono z myślą o nadaniu im jak najbardziej reprezentacyjnego i rzucającego się w oczy wyglądu. Wynikało to z troski o reklamę własnej siedziby, będącej także sklepem lub warsztatem rzemieślniczym, do którego zapraszano jak największą ilość klientów. Zwabiano ich również przy pomocy kutych wywieszek, które w dobie Kopernika pełniły podobną rolę jak dzisiejsze neony, naturalnie tylko za dnia, bo nocą miasta nie oświetlano. Dla podkreślenia swego prestiżu, co miało z pewnością niemałe znaczenie w obrotach handlowych, poszczególni mieszczanie dbali o możliwie najefektowniejsze rozwiązanie dekoracji fasad. Oprócz polichromii stosowano wówczas szeroko zdobienie elewacji za pomocą różnorodnych cegieł glazurowanych i elementów ze sztucznego kamienia. Tego typu dekoracje widoczne są do dziś na przykład na kamienicy przy ul. Żeglarskiej 5 i 6 oraz Św. Ducha 12.

U schyłku XV stulecia całe ciągi elewacji kamienic w płaszczyznach ceglanych malowano farbą wapienną na kolor szaroniebieski lub czerwony, o tonacjach w takich natężeniu, które dziś spotykamy jedynie przy dekoracjach teatralnych. Współgrało to doskonale ze strojami na ówczesnej ulicy – na przykład z ubiorem młodzieńca w obcisłych spodniach o jednej nogawicy czerwonej, a drugiej zielonej, w takiej samej kurtce i czerwonym obuwiu z nosami o długości dosłownie na pół łokcia.

Dom urodzin Kopernika otrzymał również bardzo intensywny i kontrastowy wystrój kolorystyczny. Na dużych, obramionych profilowanymi cegłami wnękach namalowano na tynku czerwienią, bielą i czernią kompozycje przypominające układ
 różyc i laskowań okien ówczesnych budowli reprezentacyjnych.

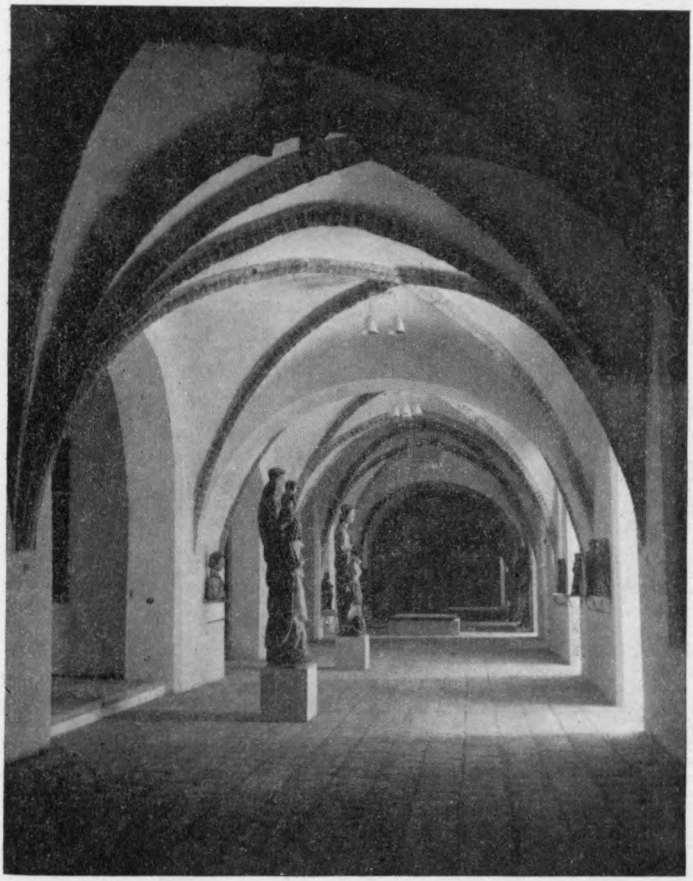

Ratusz staromiejski – parter skrzydła wschodniego, służący pierwotnie jako ławy chlebowe. Obecnie sale ekspozycyjne sztuki gotyckiej Muzeum Okręgowego

Ponadto wszystkie ceglane elementy kamienicy pokrywała jaskrawoczerwona farba, a jedynie portal miał zdecydowanie czarny kolor. Płaszczyzny blend i fryzów, a także nadławia okienne i nadproża ze sztucznego kamienia oraz okiennice na

II piętrze i poddaszu, przypominające o magazynowej funkcji tej części, posiadały także wielokolorową dekorację. Nie znamy dokładnie jej motywów, wiemy tylko, że w tym czasie podobne elementy w kamienicach toruńskich pokrywano polichromią o ornamentyce geometrycznej, w kontrastowych zestawieniach barwnych, np. bieli z czernią lub czerwienią. Niestety, fragmenty takie do naszych czasów zachowały się jedynie w szczątkach.

W XV w. miasto szczyciło się posiadaniem bruków na całym obszarze zakreślonym murami miejskimi. „Kocimi łbami" pokryto rynki – Staromiejski i Nowomiejski – oraz ulice na szerokościach odpowiadających mniej więcej dzisiejszym jezdniom. Już wówczas ukształtowano je w ten sposób, że miały spadki na boki, co ułatwiało spływ wody do drewnianych koryt, tworzących rodzaj otwartych rynsztoków. Przyjmowały one opady z dachów, które odwadniano za pomocą drewnianych i smołowanych koszy-rynien. Rynny umieszczano pomiędzy sąsiednimi kamienicami przy dolnych krawędziach dachowych i wyprowadzano kilka metrów poza lico budynków, kończąc blaszanymi „żygaczami" o kształtach pysków fantastycznych zwierząt.

Tu, gdzie obecnie przebiegają chodniki, w średniowieczu znajdowały się przedproża, tworząc rodzaj tarasu o szerokości 3–4 m i wysokości do 2 m. Wiodły na nie schody, umieszczane najczęściej w samym środku, a z obu ich stron lokowane były wejścia do piwnic. Na przedprożach w pogodne dni kupcy wykładali swoje towary. Z kolei w chwilach wolnych od pracy, specjalnie podczas letnich wieczorów, stawały się one miejscem odpoczynku. Wspomniane tarasy zabudowywano często prowizorycznymi ściankami i daszkami; wówczas zamiast paradnego wejścia kamienica miała przed frontem drewnianą budę tyle tylko, że ozdobnie malowaną. Walczyły z tym władze miejskie, motywując swoje zakazy bezpieczeństwem przeciwpożarowym. Zarządzano zresztą budowę samych przedproży z materiałów niepalnych. Tak więc oprócz cegły używano stosunkowo mało rozpowszechnionego w Toruniu kamienia. Po-

 sługiwano się nim przy wykonywaniu stopni i rzeźbionych słu-

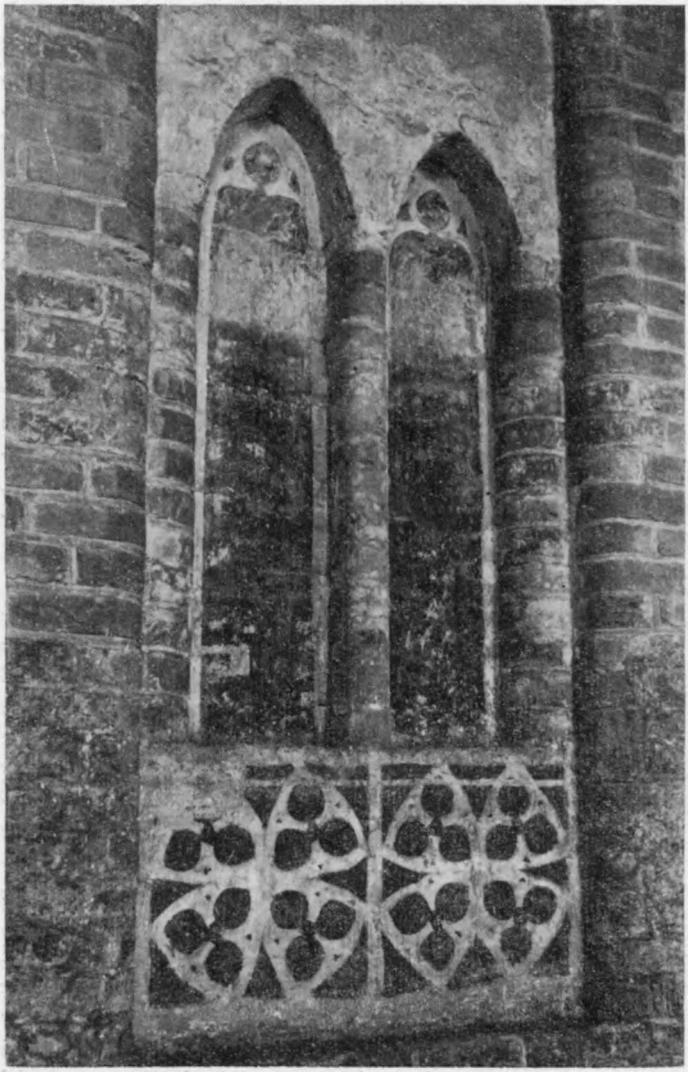

Średniowieczne dekoracje malarskie na elewacji wieży ratusza staromiejskiego, stanowiące fragment zewnętrznego wystroju tego gmachu. Obecnie znajdują się pod dachem na II p., wzniesionym w XVII w.

pów, na których właściciel umieszczał często swój gmerk, spełniający w tym wypadku rolę znaku domu, podobnie jak umieszczane nieraz na szczycie figury, np. lwa, gwiazdy itp. W większości kamienic, w tym także przy domu Kopernika, górna krawędź przedproża znajdowała się w XV w. trochę powyżej dzisiejszego poziomu chodnika, ponieważ w ciągu minionych pięciu stuleci poziom ulic w dzielnicy zabytkowej podniósł się średnio o 2 m. Dlatego też musimy pamiętać, że poszczególne kamienice sprawiały wówczas wrażenie daleko większej wyniosłości.

W średniowiecznym Toruniu, podobnie jak i w innych miastach północnoeuropejskich, występowały tak zwane kamienice-spichlerze, łączące funkcję mieszkalną z magazynową. Oprócz nich wybudowano wówczas także sporo pięknych murowanych spichlerzy. Zlokalizowano je głównie w rejonie ulicy Rabiańskiej i Podmurnej, w pobliżu portu na Nadbrzeżu Wiślanym, co znakomicie ułatwiało transport towarów. Wspaniałym przykładem tego typu architektury jest zachowany do dziś spichlerz przy ulicy Piekary 4.

Poszczególne kamienice miały charakterystyczny, nieomal schematyczny układ wnętrz: na parterze od frontu znajdowała się wysoka sień, czyli duże pomieszczenie na całą szerokość i pół głębokości kamienicy. Spełniała ona rolę nie tyle przedsionka, ile sklepu i izby przyjęć, czasami nawet kuchni – a prawie zawsze najulubieńszego miejsca przesiadywania całej rodziny w chwilach wolnych od pracy. W jednym narożniku tego pomieszczenia stawiano drewniane schody, prowadzące na górne kondygnacje. Za nimi umieszczano wąski korytarzyk wychodzący na dziedziniec. Drugi narożnik sieni zajmowało duże palenisko, od góry osłonięte wielkim okapem kominowym, wspieranym na dębowym słupie. Za sienią lokowano dość obszerną tylną izbę mieszkalną. Przeznaczano ją na sypialnię albo składano w niej towary, a czasem ustawiano warsztaty rzemieślnicze. Na pierwszym piętrze na ogół umieszczano też dwie izby: od frontu nieco niższą – mniej więcej o wysokości odpowiadającej naszym współczesnym mieszkaniom, i od podwórza – znacznie wyższą, staranniej ozdobioną. Pełniła

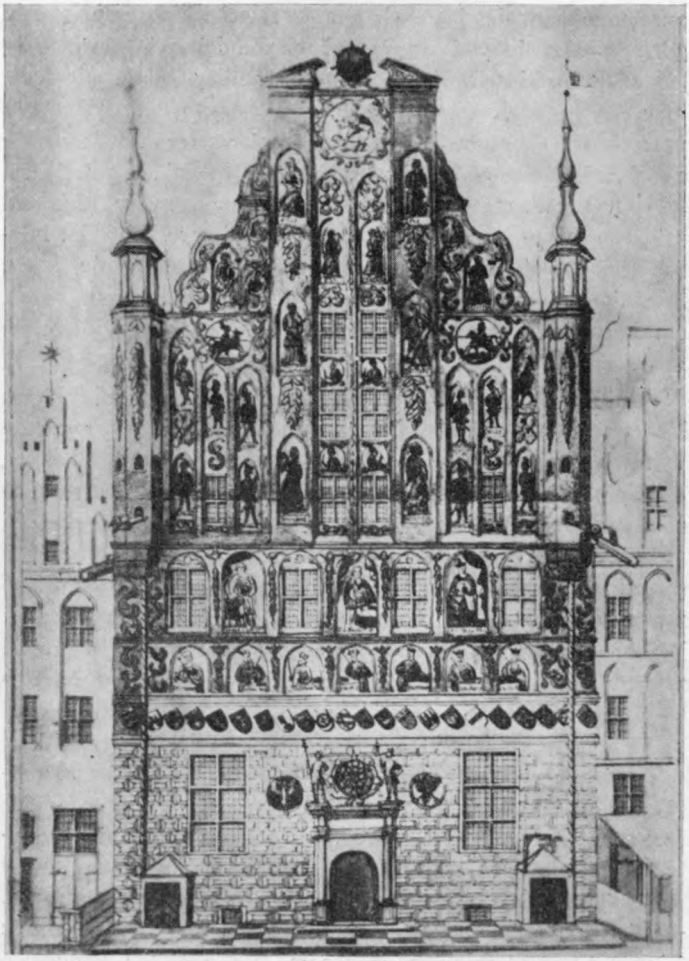

Dwór Artusa na rynku Staromiejskim, wzniesiony w XIV w., przebudowany w okresie renesansu i baroku – uległ rozbiórce na początku XIX w. Rys. Steinera ok. 1744 r.

ona podobną rolę, jak świetlice w szlacheckich zameczkach, gdzie między innymi przyjmowano godniejszych gości. Były jednak budynki, w których tylko parter służył celom mieszkalnym, a pozostałe kondygnacje – magazynowym. W miarę potrzeb we frontowej sieni, sięgającej w średniowieczu do sześciu metrów wysokości, wykonywano drewniane galerie, na których urządzano sypialnie lub składano towary. Czasami zabudowywano je całkowicie, tworząc „wiszące izdebki". Nieraz też rozdzielano pozostałe pomieszczenia mieszkalne drewnianymi ściankami z profilowanych, malowanych desek, ale mimo to izby były znacznie obszerniejsze niż współczesne, nawet największe pokoje.

Na magazyny przeznaczało się piwnice oraz drugie piętro i poddasza, na których istniały najczęściej dwie lub trzy kondygnacje. Pomieszczenia te nie posiadały oszklonych okien, a jedynie drewniane okiennice. Ułatwiało to transport towarów, wciąganych przede wszystkim przez okna, za pomocą kołowrotów-żurawi. Kołowroty te umieszczano na samym szczycie budynku, choć były też obiekty posiadające windy wewnątrz, jak np. zachowana do dziś przy ul. Szczytnej 13.

W końcu XV w. w obrębie Starego i Nowego Miasta prawie wszystkie domy wykonane były z cegły, część tylko zbudowano w konstrukcji szkieletowej, obecnie popularnie nazywanej pruskim murem. W tej technice, daleko mniej trwałej aniżeli w pełni murowane obiekty, nie zachował się z czasów Kopernika żaden budynek. Natomiast mamy ponad 200 kamienic ceglanych, pochodzących z średniowiecza. Wiele z nich utrzymało prawie wszystkie części gotyckiego wystroju, choć większość pierwotnych elementów przykrywają dotychczas późniejsze tynki i przepierzenia. Szereg budynków prezentuje już teraz swoją metrykę urodzenia. Na przykład kamienica przy ul. Kopernika 15, sąsiadująca z domem jego urodzin, posiada XIV-wieczną elewację frontową i podwórzową, a także stropy, pierwotne urządzenie kominowe i nawet część posadzek.

W domu urodzin Kopernika nie utrzymało się niestety nic z pierwotnego wystroju wnętrz. Przypuszczać jedynie możemy,

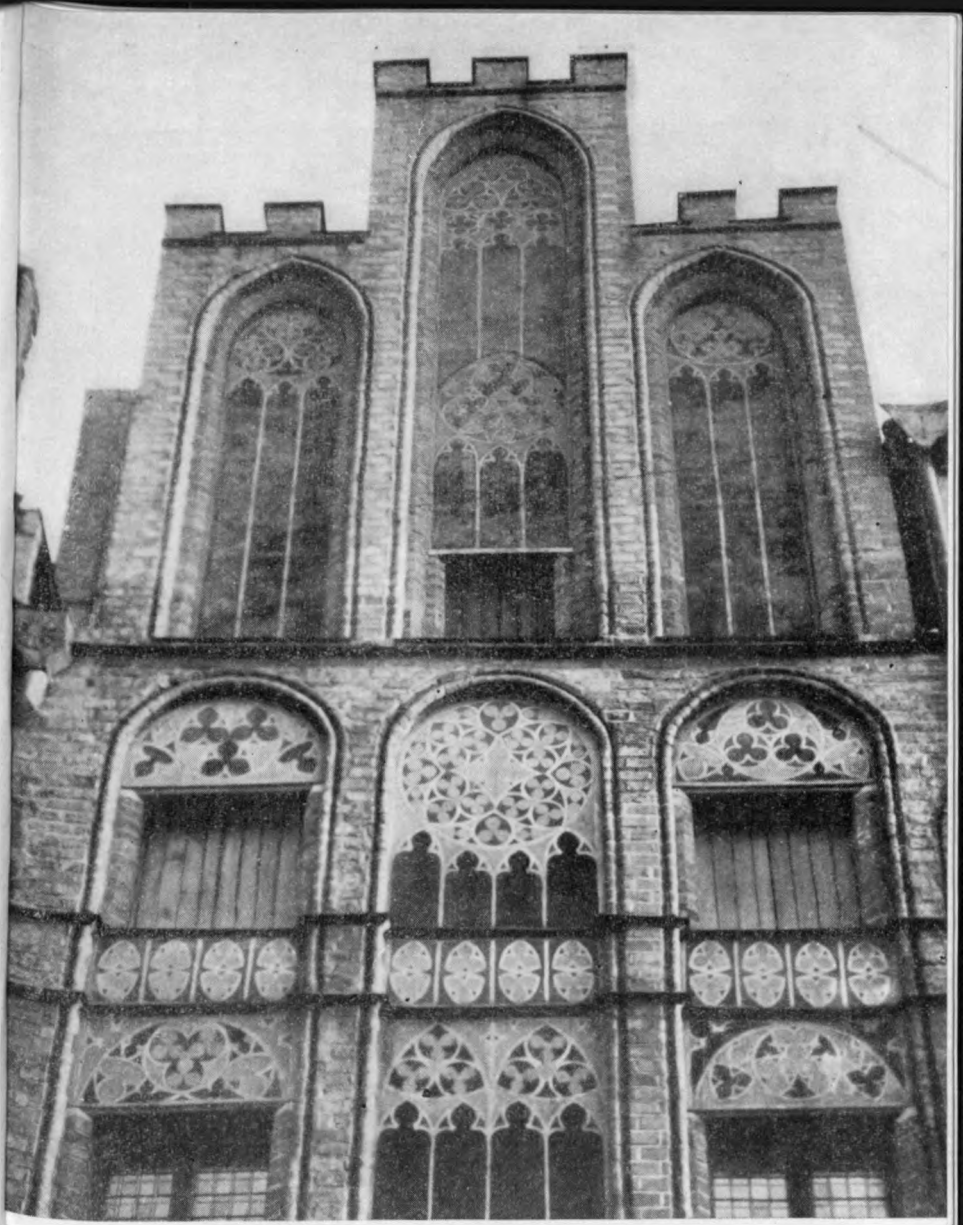

Fasada domu, w którym urodził się Mikołaj Kopernik. Szczyt i dekoracje malarskie zostały zrekonstruowane w 1964 r. w oparciu o odkryte podczas prac konserwatorskich autentyczne fragmenty

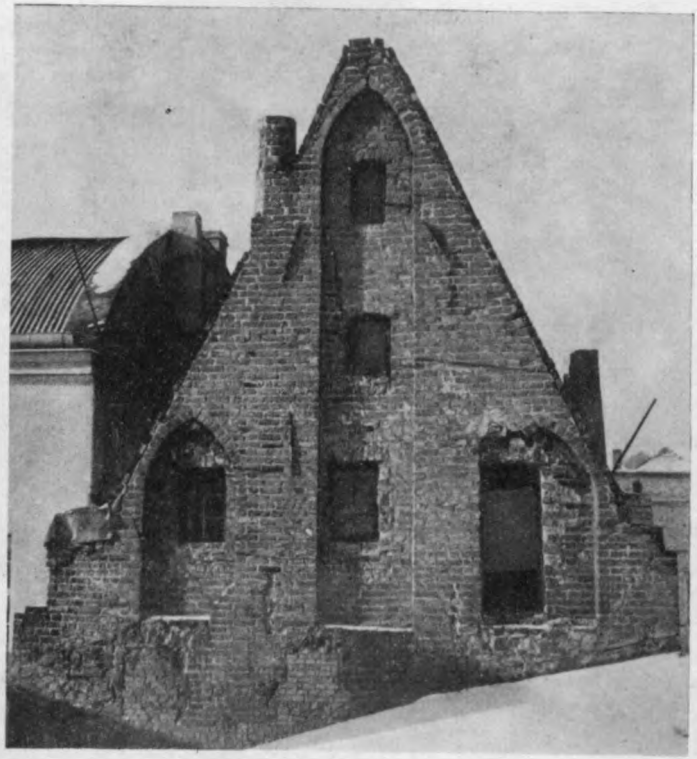

Szczyt podwórzowy XIV-wiecznej kamienicy przy ul. Żeglarskiej 10

uwzględniając klasę zachowanej elewacji, że wyposażono go również w bogate wnętrza. W wysokiej sieni, tak jak w innych ówczesnych domach mieszczańskich, istniał zapewne dekoracyjnie malowany; drewniany strop z belek profilowanych lub tylko sfazowanych, albo też rodzaj sufitu-powały, wykonany z ułożonych równolegle do siebie bierwion. Na takich płaszczyznach malarze umieszczali czasem w splotach figur geometrycznych, stylizowanych roślin i kwiatów maski przedziwnych stworzeń. Ozdobne stropy wykonywano w miarę posia-

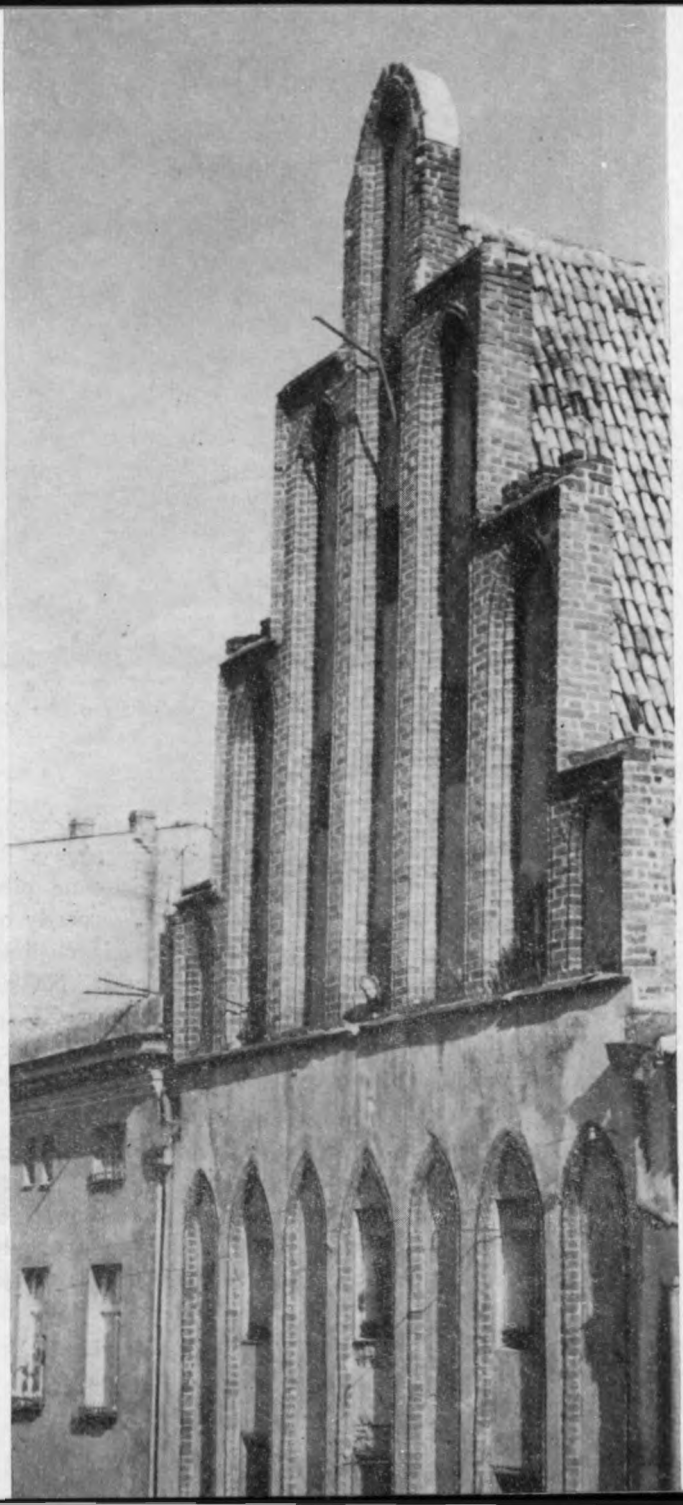

Kamienica z poł. XIV wieku przy ul. Kopernika 15

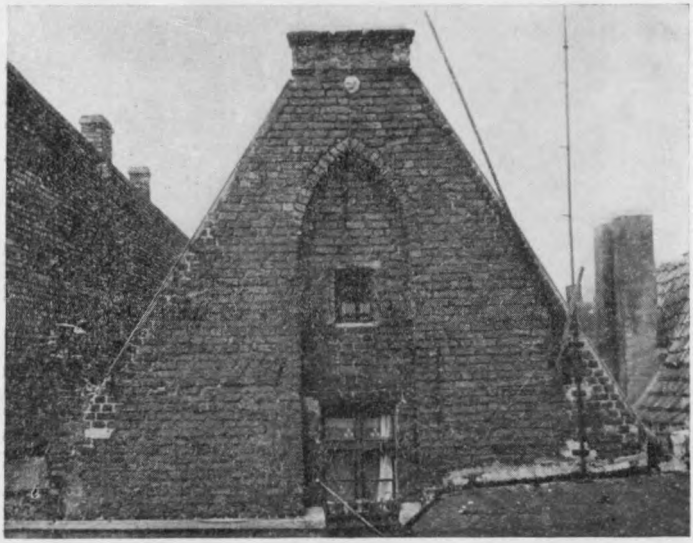

Szczyt podwórzowy XV-wiecznej kamienicy przy ulicy Mostowej 22

danych środków we wszystkich mieszkalnych izbach, pozostawiając nie ozdobione tylko części magazynowe. Również ściany, głównie wysokiej sieni i tylnej izby na pierwszym piętrze, pokrywano chętnie polichromiami. Tworzyły one nieraz rozbudowane tematycznie sceny o treści religijnej, choć zdarzało się, że tematy były zgoła świeckie. Na przykład w domu przy ulicy Szczytnej 15 istnieje fragment XV-wiecznej polichromii, przedstawiający scenę miłosnych zalotów. Malowidła ścienne zdobiły także dom rodziny Kopernika przy Rynku Staromiejskim 36.

Obok polichromii w toruńskich kamienicach mieszczańskich w końcu XV w. pojawiało się coraz więcej płaskorzeźbionych i pokrytych wielobarwną glazurą kafli, stosowanych do ozdobienia pieców i kominków. Najbogatsze domy mogły mieć
 także posadzki pokryte barwną polewą, natomiast najczęściej

Spichrz przy ulicy Piekary 4 – pochodzący z XIV w. – przebudowany w XV i częściowo XIX w.

posiadały zamiast podłóg wykładzinę z płytek ceramicznych, bez barwnej polewy i specjalnych wzorów, układaną na drewnianych stropach.

Zabiegano też o jak najstaranniejsze wykonywanie detali architektonicznych, jak rzeźbione poręcze klatek schodowych, drzwi wejściowe, balustrady, galerie, słupy podtrzymujące piece okapowe, szafki ścienne itp. Równie wytworne były wszelkiego rodzaju wyroby kowalskie, a więc: kołatki, okucia drzwiowe, wywieszki i chorągiewki umieszczane na szczytach domów, a nazywane wietrznikami. Mimo że wykonywano je ze zwykłego żelaza, konkurowały elegancją z kagankami czy świecznikami wyrabianymi z szlachetniejszych metali i czasem nawet pozłacanymi. Obok zegarów i artystycznie oprawionych rękopisów, zaliczały się one do najcenniejszych przedmiotów w wyposażeniach kamienic.

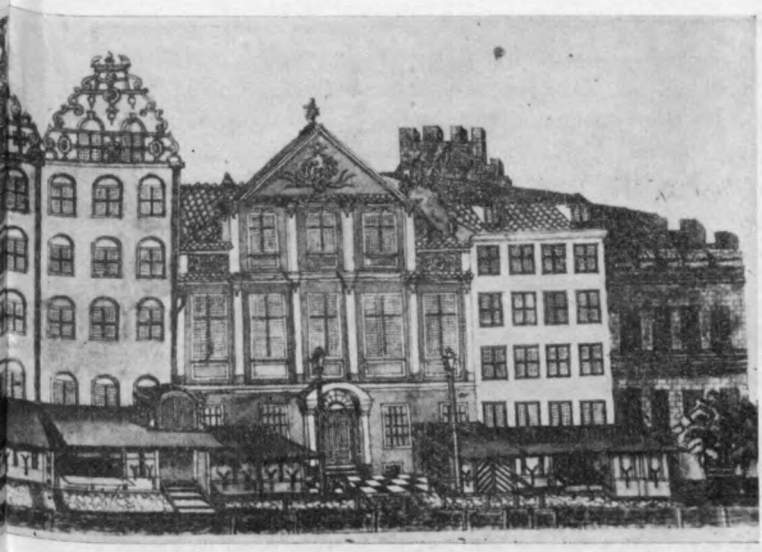

Budy i przedproża kamienic przy ulicy Żeglarskiej. Rys. Schreibera z 1783 r.

RYNEK STAROMIEJSKI

Życie średniowiecznego Torunia poza nadbrzeżem i prowadzącymi doń ulicami ogniskowało się głównie na rynkach. W ostatniej ćwierci XV w. – po połączeniu się Starego i Nowego Miasta oraz utrzymaniu tylko jednej rady – jeszcze bardziej wzrosła waga Rynku Staromiejskiego, choć już przedtem stanowił on daleko atrakcyjniejszy niż Rynek Nowomiejski punkt dla gawiedzi, gdyż przeważnie na nim spotykało się tłumy kupców wszelakiego pochodzenia, tu też organizowane były najważniejsze imprezy.

Kamienice na Rynku Staromiejskim stały w zwartym szyku, wszystkie podobnej wysokości i szerokości, ale właściciele ich dbali, aby wyróżniać się na tle sąsiadów. Stąd też znaczne zróżnicowanie wystroju kolorystycznego i plastycznego poszcze-

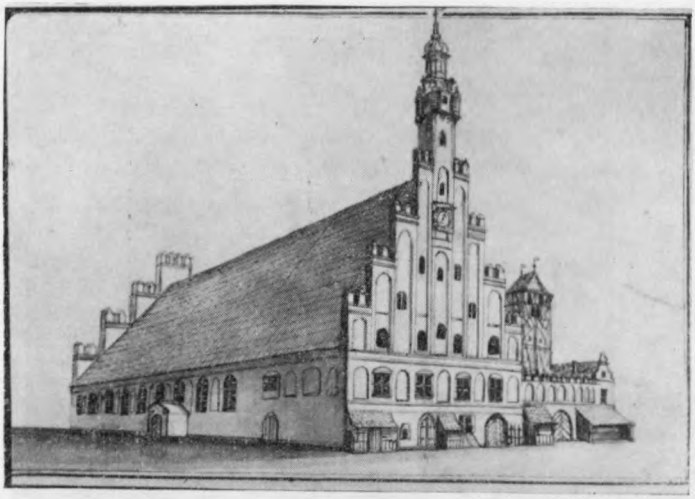

Ratusz nowomiejski, wybudowany w XIV w., później przebudowany. Uległ rozbiórce w 1818 r. Rys. z poł. XVIII w.

gólnych domów. Różniły się one także w rozwiązaniu szczegółów architektonicznych, gdyż powstawały w różnych etapach i wznosiło je wiele warsztatów budowlanych.

Posiadaczami tych kamienic byli przede wszystkim przedstawiciele patrycjatu miejskiego, którzy mieli również domy i w innych punktach miasta. Tradycyjnie na Rynku Staromiejskim obok Dworu Artusa mieszkał sekretarz, który prowadził kancelarię miejską. Posiadał on stosunkowo skromną dwuokienną kamienicę. Tymczasem pozostałe były w większości bardziej reprezentacyjne – trójokienne. Nie rezerwowano ich jednak wyłącznie dla burmistrzów i rajców. Zamieszkiwali tu także mniej „godni". Ze spisu wykonanego w połowie XV w. wynika, że obok znanych obywateli mieszkało na Rynku dwu krawców, świecarz i furman. Równocześnie posiadali tu siedziby zasłużeni w walce z Krzyżakami burmistrzowie: Herman Reusap, Tileman vom Wege i spokrewniony z Koper-

nikiem von Allen-Mełdzyński oraz jeden z przywódców Związku Pruskiego rycerz Gabriel Bażyński.

Od 1463 r. także Kopernikowie posiadali na Rynku Staromiejskim pod nr 36 dom, w którym zamieszkiwali od 1480 r. Sąsiednia kamienica, pod nr 35, stanowiła w latach 1490–1496 własność Filipa Kallimacha, wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka.

RATUSZ STAROMIEJSKI

Znaczną część ponad hektarowej powierzchni Rynku Starego Miasta, tak jak dziś, zajmował gmach ratusza staromiejskiego. W końcu XV w. miał on o jedno piętro mniej niż obecnie. Poza tym cztery narożne wieżyczki i główna wieża posiadały strzeliste hełmy, kryte blachą, zaś dachy na poszczególnych skrzydłach pokryte były dachówką. Wyrastały one spoza obiegających dookoła budynek krenelaży, podobnych do zwieńczeń murów obronnych. Gmach ten już wówczas uchodził za jedną z najświetniejszych tego typu budowli na obszarze północnej Europy. Architektura jego przypominała równie wspaniałe sukiennice i hale targowe w Brugii, Gandawie i Ypres. Nie oznacza to, że mieliśmy tu do czynienia z powieleniem tych obiektów, gdyż było to indywidualne ukształtowanie własnej koncepcji architektonicznej, jedynie w nawiązaniu do zachodnioeuropejskich budowli. Być może znał je budowniczy mistrz Andrzej lub inwestorzy, to jest rada miejska. W skład jej wchodzili kupcy nie raz odwiedzający Flandrię, gdzie wspomniane już budowle doskonale przystosowano do handlowych funkcji, a równocześnie nadano im imponującą formę.

W ratuszu toruńskim tylko w nieznacznej części mieściła się siedziba władzy, większość powierzchni zajmowały pomieszczenia służące handlowi. W skrzydle zachodnim umieszczono sukiennice, nazywane też domem targowym lub kupieckim. Pierwsze piętro tego skrzydła składało się z jednej dużej hali,

na co dzień użytkowanej przez sukienników, a w razie potrzeby spełniającej rolę sali reprezentacyjnej. Przykrywał ją drewniany strop, zapewne z belkami i deskami barwnie dekorowanymi, natomiast wszystkie pomieszczenia parterowe ratusza miały ceglane sklepienia z kolorowanymi żebrami. W narożniku północno-zachodnim tej kondygnacji ulokowano wagę miejską. Resztę skrzydła zachodniego zajmowali sukiennicy. W równoległej części wschodniej handlowano wszelkiego rodzaju pieczywem. Sala sądowa, czyli tak zwana ława, mieściła się na parterze skrzydła północnego. Miała ona trzy duże otwory okienne, umożliwiające wszystkim ciekawym uczestnictwo w przewodzie sądowym. Tuż obok ulokowano salkę narad ławników oraz izbę więzienną.

Pomieszczenie rady znalazło się w skrzydle południowym przy wieży, która w dolnych kondygnacjach służyła jako archiwum, zbrojownia i skarbiec. Poszczególne sale tego gmachu miały już w średniowieczu dekoracje malarskie, niestety wystrój ten nie zachował się do naszych czasów. Pozostały natomiast pewne elementy przypominające o zewnętrznej barwności ratusza. Świadczą o niej średniowieczne polichromie we wnękach na wieży, widoczne obecnie na drugim piętrze. Pierwotnie były one na zewnątrz, ale w XVII w. dodano budynkowi trzecią kondygnację i w ten sposób znalazły się pod dachem. Przypominają one, że w czasach Kopernika nieomal każdy fragment budynku czy przedmiotu wykorzystywano chciwie dla ozdobienia i barwienia; średniowiecze lubowało się w kolorze o dużej intensywności i kontrastowych zestawieniach. Na wieży, a przypuszczać można, że także i na pozostałych częściach ratusza, cegłę pomalowano jaskrawą czerwienią. We wnękach i innych tynkowanych fragmentach wykonano z kolei – operując czernią, czerwienią i bielą – dekoracje o motywach geometrycznych. Ich prostota, a zarazem krzykliwość doskonale oddają nastrój tamtych czasów, w których od wzniosłej szlachetności do zbrodni, czy od mądrości do ciemnoty droga wiodła nader krótka. Podobnie na co dzień bratały się realizm z mistyką, zamiłowanie do piękna form z karykatu-

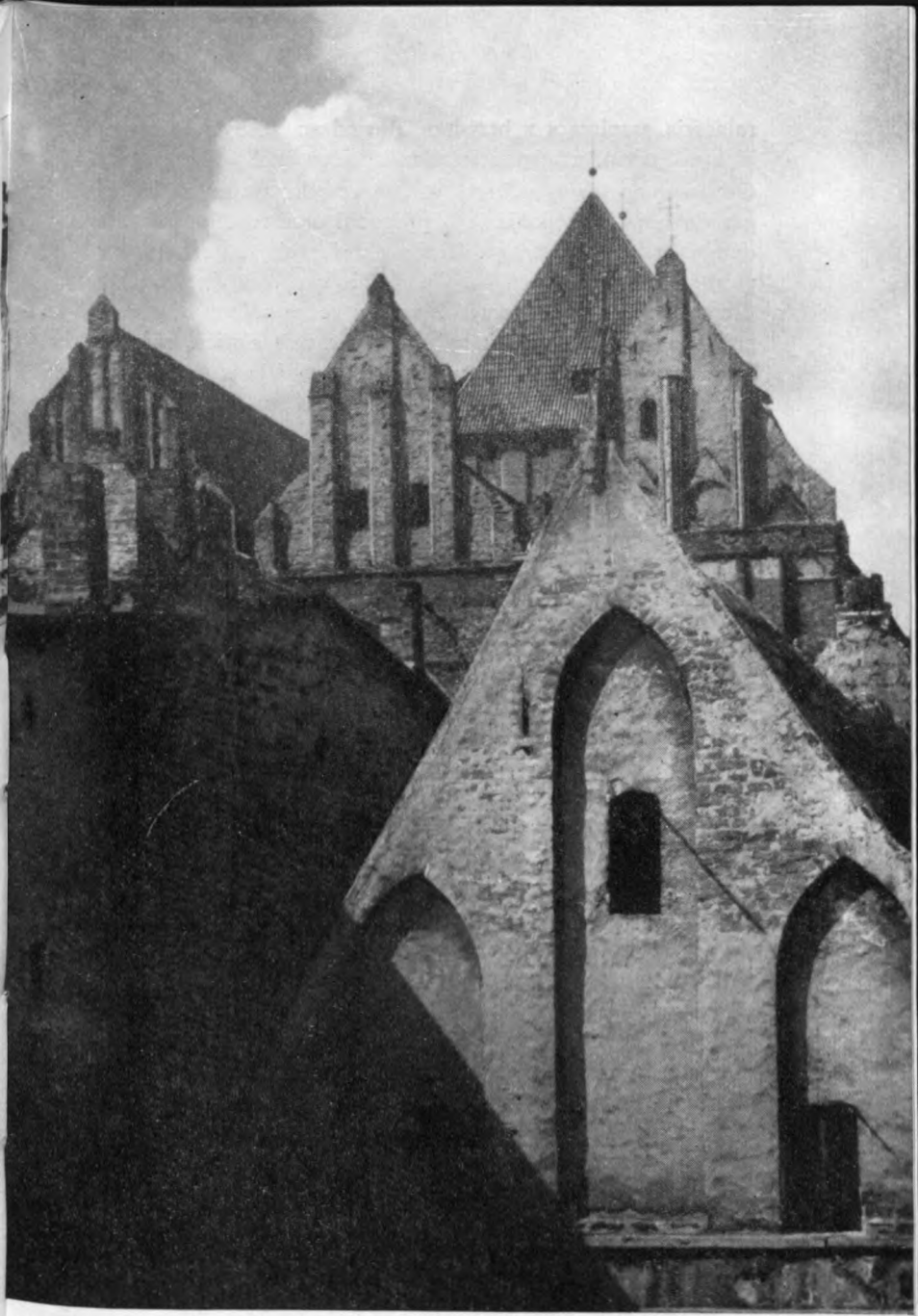

Szczyty kościoła parafialnego Starego Miasta – widziane z głębi parceli od ulicy Mostowej

ralnością graniczącą z brzydotą, dowodząc, że była to epoka kipiąca życiem, namiętna i żądna krańcowości.

Gdy dziś oglądamy pokryty patyną gmach ratusza, zachwyca nas doskonała harmonia jego proporcji oraz rozczłonkowania detalu architektonicznego. Trudno uwierzyć, że ten tchnący powagą monument w okresie pełni swego życia otaczały drewniane budy i kramy. Zgodnie ze współczesnym nam pojęciem o jarmarczności, były one wówczas sowicie pokryte intensywnymi kolorami, co tworzyło z pewnością wspaniałe tło dla patrycjuszy w drogich szatach i futrach, przyozdobionych srebrami, czasem złotem i drogimi kamieniami.

Z każdej strony miasta widziało się doskonale wieżę ratuszową. Murowana głównie z cegły, z małymi tylko fragmentami kamiennymi, sięgała ona ponad czterdzieści metrów. Nad tym wznosił się jeszcze kilkunastometrowy hełm. Uformowano go w kształcie szpiczastego stożka, oflankowanego czterema, o połowę niższymi, o podobnej formie hełmikami. Na samym czubku wieżę zdobiła złota kula, a nad nią sterczyna z metalową chorągiewką. Widocznym z daleka akcentem tej części ratusza były cztery tarcze zegara. Miały one złocone wskazówki i cyfry, czytelne także z przedmieść. Ten – od I połowy XV w. mechaniczny – zegar spełniał nie tylko praktyczny cel informowania o porze dnia, lecz stanowił także przypomnienie, że stąd, z ratusza, kieruje się życiem miejskim. Dodać tu warto, iż powodowany podobnymi ambicjami jeden z papieży nakazywał umieszczenie zegarów na wieżach kościelnych. Na górnych kondygnacjach wieży ratuszowej zawieszono dzwony. Wzywano nimi na posiedzenia rady, bito na alarm lub podczas wielkich uroczystości.

Daleką od spraw prestiżowych funkcję pełniły piwnice ratuszowe. Prowadziły do nich oddzielne zejścia z zewnątrz, zapraszając gości na piwo i wino. Do tego ostatniego dopuszczano jedynie „godnych". Piwo zaś pili wszyscy, traktując je podobnie jak my herbatę lub kawę. Stąd też już w średniowieczu poważnie rozbudowano przemysł piwowarski. Miasto miało własne, przynoszące znaczne dochody browary. Część z nich znajdowała się także w rękach prywatnych. Stały one

Konsola kamienna z XIV w. w zakrystii kościoła Św. Jana

zarówno w samym mieście, jak i poza murami. U schyłku średniowiecza rozwinął się wydatnie zbyt tego trunku. Wystarczy powiedzieć, że Toruń miał wówczas ponad sto punktów zajmujących się wyszynkiem. Były to piwnice, zajazdy, karczmy lub gospody cechowe. Przy piwie grano tam chętnie w kości, a czasem w karty i szachy.

DWÓR ARTUSA

Patrycjat, skupiający się w bractwie św. Jerzego „celem pielęgnowania życia towarzyskiego, pobożności i akcji społecznej", korzystał z własnego ośrodka, który stanowił Dwór Artusa. Mieścił się on w okazałym budynku, stojącym pośrodku południowej pierzei Rynku Staromiejskiego. Był wyższy i szerszy od otaczających go kamienic. Nie znamy jego twórcy. Sam budynek też się nie zachował. Z istniejących przekazów wynika, że obiekt ten zwrócony był do ulicy ozdobnym szczytem, oflankowany po obu stronach wieżyczkami, przykrytymi smukłymi hełmami. Duże okna, przeszklone w ołowiu, oświetlały wielką halę na parterze. Przykrywały ją sklepienia, oparte na dwu słupach. Odbywały się w niej ważne uroczystości, imprezy albo po prostu tańce lub występy artystyczne, a w tym na pewno również popularne w XV w. misteria. Tańce należały wówczas do najbardziej ulubionych rozrywek. Dbano przy tym, aby nie były nieprzystojne. Od 1300 r. „niestosowne zachowanie" na zabawie karano grzywną. Pośród wielu uroczystości urzędowych, które miały miejsce w Dworze Artusa, szczególną wagę w historii Polski odegrał zawarty tu w 1466 r. drugi traktat toruński. Jego mocą przypieczętowano powrót Torunia i innych miast Prus do Korony Polskiej. Wydarzenia takie elektryzowały mieszkańców i pozostawały na długo w ich pamięci. Mogli oni przy okazji napatrzyć się na swoistą rewię mody i przepych, na uroczyste nabożeństwa, turnieje, występy błaznów i rybałtów. Dla tych celów ustawiano specjalne podia

przed ratuszem. W tym samym miejscu, lecz w innych okolicznościach budowano także specjalne platformy, które służyły do egzekucji. Część z nich odbywała się poza miastem, ale w każdym wypadku dokonywano tego publicznie. Dla mieszkańców było to pasjonujące wydarzenie, w którym uczestniczono tłumnie. Egzekucjom, bez względu na „wagę gatunkową", nadawano oprawę imprezy w bogatej scenerii. Prowadzenie skazańca i sam akt stracenia znajdował zawsze liczną widownię, w której nie brakowało również dzieci. Chyba przez cały wiek piętnasty wspominano wyjątkowo masową egzekucję z 1456 r., kiedy to ścięto sześćdziesięciu sześciu obywateli za bunt przeciw radzie, której zarzucano m. in. niesprawiedliwy rozdział daniny na rzecz wojny.

Na Rynku Staromiejskim egzekwowano także znacznie mniejsze kary. Na przykład za sprzedaż worków wypełnionych do połowy czystym, a w pozostałej części zabrudzonym jęczmieniem karano żelazną obrożą. Odbywało się to przy pręgierzu, ustawionym na rogu Rynku, ul. Szerokiej i Maślanej (część obecnej ulicy Żeglarskiej). W jego pobliżu w południowo-wschodniej części rynku rozkładali towary handlarze ziół i owoców.

Naprzeciw pręgierza, w miejscu gdzie obecnie stoi pomnik Kopernika, zbudowano studzienkę. Takie putnie stały też przy pozostałych narożnikach ratusza. Były one podobne do studzienki istniejącej dotąd w murze otaczającym kościół Św. Jana. Pochodzi ona wprawdzie z XVII w. i w duchu tej epoki ma wykonane kamienne ozdoby – tymczasem tamte musiały być zdobione detalami gotyckimi.

RYNEK NOWOMIEJSKI

Podobnie jak Stare Miasto, również i Nowe posiadało własny plac rynkowy i ratusz. Mimo rzemieślniczego charakteru tej osady, jej ratusz oprócz siedziby władzy mieścił także wagę

i sukiennice. Był to gmach ceglany, przykryty dachem dwuspadowym, z obu stron zamknięty ozdobnymi szczytami schodkowymi. Od strony północnej, równolegle do jego głównego korpusu stał jednopiętrowy budynek, w którym mieściły się ławy chlebowe. Od tego obiektu do właściwego ratusza rozciągało się podwórze, osłonięte z dwu pozostałych stron murami. Zespół ten oblepiały dokoła drewniane budy i kramy, w których handlowali drobni sprzedawcy i rzemieślnicy. W piwnicach ratuszowych działała piwiarnia, sąsiadująca z pomieszczeniami więziennymi. Przed budynkiem stał pręgierz. Z Rynku Nowomiejskiego aż do ulicy Wielkie Garbary ciągnęły się kramy rzeźnicze. Na placu rynkowym znajdowała się także w średniowieczu apteka, rezydująca prawdopodobnie w niewielkim kramie lub skromnej kamienicy, w której aptekarz mieszkał wraz z rodziną. Tam też przygotowywał i sprzedawał leki. Warto tu dodać, że w średniowiecznym Toruniu było osiem tego rodzaju punktów. Trudno obecnie ustalić miejsce pierwotnej apteki na Rynku Nowomiejskim. Budynek, w którym dziś mieści się ona, pochodzi z czasów średniowiecznych, a tradycja wskazuje, jakoby tu od wieków znajdowała się apteka. Z drugiej strony jednak wiadomo, że w XIV i XV w. zajmowała ona niewielkie pomieszczenie, stąd też należy sądzić, że wspomniany dom w czasach Kopernika spełniał inną funkcję i mógł być przy nim jedynie niewielki kantor apteczny. Jest on wśród zachowanych najbardziej reprezentacyjnym przykładem średniowiecznego budownictwa świeckiego z terenu Nowego Miasta. Mimo XIX-wiecznej powłoki ma nadal czytelny gotycki układ bogato profilowanych wnęk, ciągnących się na wysokość trzech kondygnacji. Ceglane pilastry tego domu pomalowano w XV w. na kolory różowy. Przypuszczać należy, że także na tynku we wnękach istniały dekoracje wielobarwne.

W latach dzieciństwa Kopernika większość zachowanych do dziś kamienic gotyckich w Nowym Mieście dopiero wznoszono, likwidując skutki wielkich pożarów z 1413 r., a szczególnie z 1455 r., kiedy to podczas oblężenia przez Krzyżaków spłonęła znaczna część nowomiejskiej zabudowy. Oprócz wspomnianego

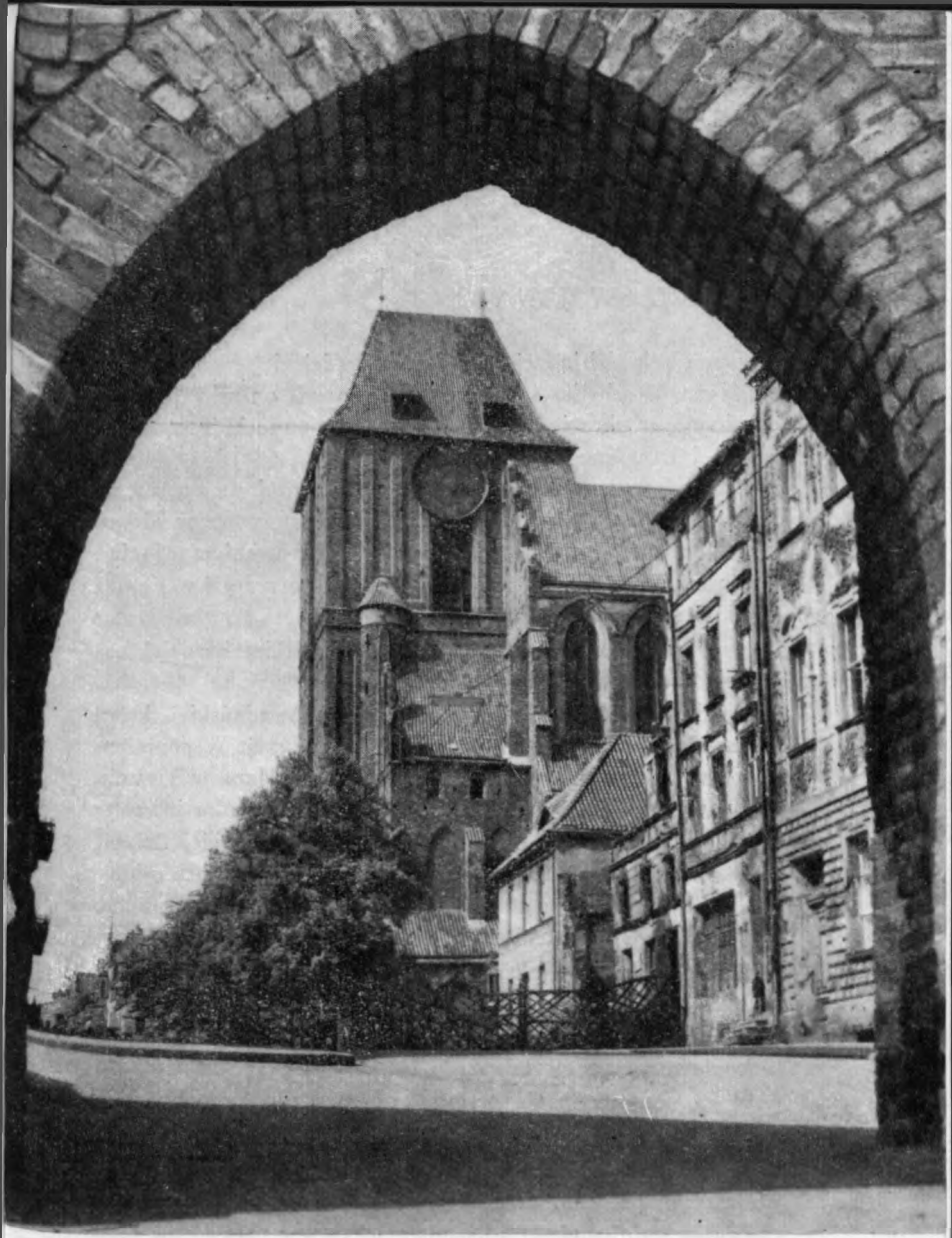

Kościół parafialny Starego Miasta pod wezwaniem św. Jana

uprzednio budynku pozostałe domy były tu na ogół skromniejsze niż na terenie Starego Miasta. Od strony ulicy ozdobiono je szczytami; posiadały także przedproża.

KOŚCIÓŁ ŚW. JANA

W panoramie dzisiejszej dzielnicy staromiejskiej góruje kościół Św. Jana. U schyłku średniowiecza stanowił on także główną dominantę w obrazie Starego Miasta. Po powrocie Torunia do Polski i zakończeniu wojny 13-letniej (1454–66 r.) wystąpiło znaczne uintensywnienie ruchu budowlanego i artystycznego. Łączy się ono z ożywieniem gospodarczym, w czym dopomogły przywileje przyznane miastu przez Kazimierza Jagiellończyka. Do wzrostu bogactwa Torunia przyczyniły się też wielkie nadania ziemskie, których dokonał król na rzecz Torunia. Równocześnie po II pokoju toruńskim bardziej korzystny układ dla rozwoju gospodarczego uzyskał Gdańsk. Spowodowało to wzrost rywalizacji toruńsko-gdańskiej, która znalazła także odbicie w twórczości artystycznej. Wspaniałym tego przykładem była rozbudowa kościoła Św. Jana w Toruniu i budowa kościoła Mariackiego w Gdańsku. W obu inwestycjach brał udział Jan Brandt. W farze staromiejskiej działał on w ostatnim etapie rozbudowy, realizowanym w latach osiemdziesiątych XV w., a później pracował w gdańskim kościele Mariackim. Był on architektem i rzeźbiarzem najwyższej klasy, co najlepiej ilustruje fakt, że wykonany przez niego grobowiec św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej przez wiele lat uważano za pracę Wita Stwosza. Dopiero odnalezienie w aktach biskupiego aresztu wzmianki o odsiadywaniu przez Brandta kary za niedotrzymanie terminu potwierdziło w pełni jego autorstwo.

W staromiejskiej farze zamierzono chyba wykonać większy od istniejącego program prac rzeźbiarskich i tym samym wykorzystać w pełni umiejętności mistrza Brandta. Dowodzą tego zachowane na wieży konsole, przeznaczone dla figur, których

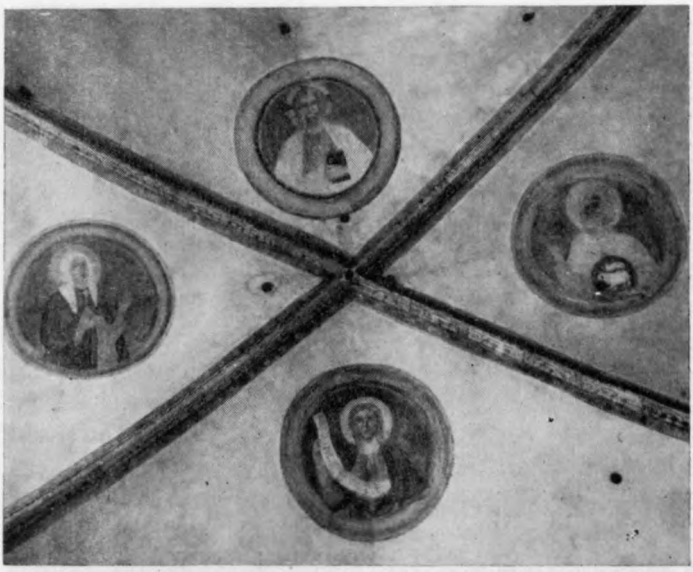

Fragment XIII-wiecznych polichromii na sklepieniu prezbiterium kościoła Św. Jana

ostatecznie nigdy nie zrealizowano. Nie zaważyło to jednak ujemnie na efektach plastycznych kościoła, który posiada świetnie wyważone proporcje i wykonane z dużym smakiem detale. Wystarczy tu wymienić chociażby koronkową attykę nad kruchtą północną, przypisywaną właśnie Brandtowi.

W sumie kościół parafialny Starego Miasta jest pewnego rodzaju kroniką kolejnych etapów rozwoju średniowiecznej architektury Torunia. Do pięknych jej kart należy między innymi budowa wieży w latach 1407–1433 i podwyższenie naw, wykonane w 1468–1472 r. Wielkim osiągnięciem był również pierwszy etap budowy, i to nie tylko dlatego, że oznaczał wzniesienie pierwszego ceglanego obiektu sakralnego na ziemi chełmińskiej. Około 1260 r. rozpoczęto budowę od prezbiterium, gdzie wykonano sklepienie gwiaździste, które było rewelacją. Formę te, będącą szczególnie efektownym elementem archi-

tektonicznym, zaczęto stosować na ziemi chełmińskiej już z początkiem 2 połowy XIII w., wówczas gdy nie była ona jeszcze znana w księstwach niemieckich i Flandrii, a jedynie w Anglii.

W tak wyważonym wnętrzu nie poskąpiono też dobrych rzeźb i malowideł. Już w momencie wykonywania sklepień na przecięciu się żeber umieszczono rzeźbione zworniki ze sztucznego kamienia. Materiał ten, składający się głównie z gipsu, stosowano szeroko przez całe średniowiecze w rzeźbie architektonicznej Torunia choć równocześnie używano także i naturalnego piaskowca, sprowadzanego głównie z Gotlandii. Statki po wyładowaniu towarów zabierały stamtąd ten przydatny kamień jako balast. Korzystano też z własnych kamieniołomów. Nowe Miasto posiadało je już od 1434 r. Mimo to architekci i rzeźbiarze nadal chętnie stosowali sztuczny kamień.

Prezbiterium kościoła Św. Jana oprócz rzeźb otrzymało w ciągu XIII i XIV w. bogaty wystrój malarski. Pokryto wówczas ornamentyką roślinną żebra sklepione i pomalowano na czerwono cegły ścian, podkreślając równocześnie biel spoin. Nie zapomniano także o możliwościach wykorzystania wolnej powierzchni dla malarskich przedstawień figuralnych. W XIII stuleciu umieszczono na ścianach wyobrażenia patronów kościoła – dwie wielkie postacie świętych Janów, a na sklepieniu wkomponowane w koło symboliczne przedstawienia czterech Ewangelistów. W XIV w. wprowadzono już szeroką tematykę religijną o skomplikowanym układzie treściowym. Między innymi dużej klasy artysta o nieznanym imieniu przedstawił Sąd Ostateczny z Ukrzyżowaniem i Drzewem Jessego – genealogią rodu Chrystusa oraz z całą panoramą uczynków złych i dobrych, czeluści piekielnych, nieba i czyśćca. W tym zachowanym malowidle czas okazał się nieubłagany dla czynów dobrych, bo z całej galerii cnót kardynalnych pozostały tylko ozdobne obramienia. Natomiast świetnie próbę czasu przetrwało „siedem grzechów głównych". Te symboliczne przedstawienia, podobnie jak sceny piekielne, mają niektóre doskonale malowane szczegóły realistyczne, podporządkowane wy-

 obrażeniom średniowiecznego malarza. Nie brakowało mu

Popiersie Mojżesza z około 1400 roku – fragment konsoli Pięknej Madonny Toruńskiej w kościele Św. Jana

zresztą odwagi i satyrycznego zacięcia, skoro obok szarpanej przez szatany niewiernej żony i innych męczonych w piekle nagich postaci umieścił biskupa i mnichów na taczce pchanej przez diabła do piekieł.

W XV w. prezbiterium oraz poszczególne ściany naw i kaplic posiadały także wiele innych polichromowanych scen. Tylko część z nich jest obecnie widoczna, gdyż pokryły je w czasach nowożytnych nowe tynki i wiele uległo całkowitemu zniszczeniu.

W okresie średniowiecza efekty malarstwa ściennego potęgowała filtracja światła przez mozaikę witraży. Zmieniała się ona w zależności od pory dnia, roku i uzależnionego od pogody natężenia promieni słonecznych. Z pierwotnego, dużego zespołu średniowiecznych oszkleń w kościele Św. Jana zachowały się niestety tylko małe fragmenty. Tkwią one w wielkim oknie prezbiterium, gdzie zostały włączone do kompozycji wykonanej przez artystę-witrażystę E. Kwiatkowskiego po II wojnie światowej. W dziele tym utrzymano charakter witraża zbliżony do średniowiecznego. Jego ogólne założenie przypomina więc zamknięcia okien, które dominowały w czasach Kopernika. Jaki poziom reprezentowały one wówczas, świadczy najlepiej zespół XIV-wiecznych kwater, pochodzących z kościoła dominikanów, a eksponowanych obecnie w Muzeum Okręgowym w Toruniu. Przedstawiają one sceny zaczerpnięte ze Starego Testamentu. Aż do I ćwierci XIX w. wypełniały one wielkie okna wspomnianego kościoła, gdzie chyba nie tyle bogatym ładunkiem teologicznym, ile jarzącym się kobiercem barw tworzyły nastrój skupienia, nie skłaniając zbytnio do dociekań nad sensem pokazanych scen i symboli.

Daleko bardziej komunikatywna była rzeźba i malarstwo stalugowe. Fara staromiejska w średniowieczu posiadała znaczny zespół dzieł z tego zakresu. U schyłku XV stulecia wzbogacono go jeszcze bardziej, fundując między innymi ołtarz główny, z którego do dziś pozostało tylko kilka rzeźb eksponowanych w prezbiterium kościoła i w Muzeum Okręgowym. Wówczas też wykonano dwa wspaniałe obrazy: *Zdjęcie z Krzyża* i *Biczowanie* – wystawione obecnie w Muzeum Narodowym

XIV-wieczna herma relikwiarzowa z kościoła Św. Jana

w Warszawie. Są one ilustracją wysokiego poziomu późnogotyckiego malarstwa toruńskiego, pozostającego wówczas pod wpływem sztuki niderlandzkiej.

Gdy malowano te obrazy, Mikołaja Kopernika nie było już w Toruniu. Wymieniam je jednak, mimo że nie należą do grupy dzieł składających się na środowisko jego dzieciństwa, gdyż są one dowodem rozkwitu sztuki toruńskiej w końcu XV wieku oraz niezrównanym dokumentem typologicznym i kostiumologicznym, utrwalającym postacie bogatych mieszczan toruńskich u schyłku średniowiecza.

Podobne portrety odnajdujemy też w rzeźbach. Dwie szczególnie wspaniałe, pochodzące z świątyni mariackiej stoją dziś w kościele Św. Jana. Trzecia z tej samej grupy „stylu miękkiego" znajduje się w kaplicy w Barbarce koło Torunia. Wyrzeźbiono je około 1400 r. w kamieniu i polichromowano. Najbardziej znana jest figura Pięknej Madonny toruńskiej,

ustawiona w prezbiterium fary na konsoli, którą stanowi popiersie Mojżesza, pozbawione w XIX w. pierwotnej kolorystyki. Zresztą obecnie w kościele na autentycznej konsoli, stoi tylko kopia, wykonana przez artystę rzeźbiarza W. Marciniaka, gdyż oryginał został wywieziony podczas wojny przez hitlerowców i przepadł. Drugą wspaniałą figurą z tego kościoła jest przedstawienie św. Marii Magdaleny, ustawione w bocznym ołtarzu z XVIII w. Pokrywa je niestety warstwa XIX-wiecznych przemalowań olejnych. Natomiast rzeźba św. Barbary z kaplicy w Barbarce, która w czasach Kopernika stała w kościele farnym, zachowała całkowicie autentyczny wystrój barwny. Wszystkie trzy wspomniane dzieła rzeźbiarskie, choć nie wyszły spod jednego dłuta, na równi ilustrują wysoki poziom umiejętności modelowania całych postaci – o zręcznie ułożonych fałdach szat oraz realistycznym, pełnym wyrazu opracowaniu twarzy i rąk. Pochodzące z poprzedniego wieku rzeźby prezentowały też godnie warsztaty toruńskie, powiązane z Czechami, choć nie osiągnęły one jeszcze wówczas najwyższej wirtuozerii. Do najbardziej reprezentacyjnych przykładów tej pierwotnie licznej grupy XIV-wiecznych figur zaliczyć trzeba wsporniki, wykonane ze sztucznego kamienia dla zakrystii kościoła parafialnego Starego Miasta oraz wielki drewniany krucyfiks – dziś ustawiony ponad ołtarzem głównym, a pierwotnie wiszący na łuku tęczowym. Do chwili obecnej w kościele Św. Jana zachowało się zaledwie kilkanaście rzeźb gotyckich, tymczasem w średniowieczu było ich kilkakrotnie więcej. Ale nawet te strzępy przeszłości ilustrują dostatecznie bogactwo plastyki tamtych czasów i to nie tylko stworzonej ręką artysty, lecz też i tej codziennej, przejawiającej się w fantazji strojów zwykłych mieszczuchów. Widać to chociażby na przykładzie ustawionych na ołtarzu głównym herm relikwiarzowych, ukształtowanych jako rzeźbiarskie portrety mieszczan.

W Toruniu średniowiecznym przy zamawianiu dzieł plastycznych nie ograniczano się jedynie do twórców miejscowych lub sprowadzanych z zagranicy mistrzów. Wiele prac, głównie przedmiotów rzemiosła artystycznego, sprowadzano też z reno-

mowanych ośrodków. Ale najczęściej nie ustępowały im miejscowe wyroby, choć takie jak XIV-wieczne kute kraty, którymi zamknięto szafy ścienne w prezbiterium fary. Jedna z nich służyła już w średniowieczu jako biblioteka, zawierająca kilkadziesiąt pozycji bogato oprawionych rękopisów. Początkowo wypożyczano je na zewnątrz, ale w roku 1402 rada miejska zabroniła tych praktyk w trosce o całość zbiorów. Ostrożność w pełni była uzasadniona, jeśli zważymy, że poszczególne, mozolnie przepisywane i zdobione egzemplarze kodeksów miały nie mniejszą wartość od wyrobów złotniczych, przechowywanych w sąsiedniej szafce ściennej. Kielichy, monstrancje, pateny i inne sprzęty liturgiczne zabezpieczała tu także podobna do bibliotecznej krata. W ciągu wieków przechodziły one różne koleje, tak że w efekcie tylko nieznaczna część dzieł średniowiecznego złotnictwa przetrwała do dziś. Podobnie w minimalnym stopniu zachowały się inne gotyckie sprzęty kościoła parafialnego. Między innymi XIII-wieczne: chrzcielnica i fragmenty pochodzących z I poł. XV w. ław. Kościół parafialny w średniowieczu służył nie tylko do działalności czysto religijnej. Wybierano go na miejsce uroczystości ogólnych zarówno z racji ścisłego powiązania kwestii wiary z ceremoniami codziennego życia, jak i z powodu wyjątkowej pojemności wnętrza. W staromiejskiej farze odbywały się z okazji wizyt królewskich solenne nabożeństwa, które stawały się pokazem zamożności i elegancji. Świadkiem ich mógł być Mikołaj Kopernik chociażby w 1480 r., gdy król Kazimierz Jagiellończyk w czasie targu Trzech Króli zjechał do Torunia. Towarzyszyło mu wówczas oprócz dworu cztery tysiące jeźdźców. Podejmowano ich hucznie. Organizatorzy oraz uczestnicy zabaw i uroczystości robili przy tym wszystko, aby nadać własnym postaciom jak najgodniejszą i najbogatszą oprawę, która miała podkreślać wagę ich pozycji społecznej. Stąd też na tle rycerskiego odzienia nie wyglądały wcale skromniej płaszcze rajców miejskich z kołnierzami i podbiciem z najdroższych futer. Uzupełniały je czapki ze srebrnymi guzami, pasy i pochwy mieczyków ozdobione tym szlachetnym metalem. Patrycjat był świadom swojej wyższości umysłowej

z racji gruntownego wykształcenia, które pobierał w przeciwieństwie do ogółu szlachty. Poczucie godności i dumy mieszczan płynęło także z ich bogactwa. Przenosiło się to i na sprawy pozamaterialne. Podobnie jak możni duchowni lub wysoko urodzeni świeccy panowie, także mieszczanie już w średniowieczu dbali, aby po śmierci zachowywano o nich pamięć. Wyrażało się to w fundowaniu płyt nagrobnych w kościele lub na otaczającym go cmentarzu. Wyjątkowo pięknym tego przykładem jest wisząca obecnie w prezbiterium kościoła Św. Jana brązowa płyta nagrobna. Wykonano ją około 1361 r. w Brugii na specjalne zamówienie – dla uczczenia pamięci zmarłego burmistrza Jana Soesta i jego małżonki.

KOŚCIÓŁ NMP

Poza farą w obrębie murów Starego Miasta znajdował się także klasztor i kościół franciszkanów pod wezwaniem NMP. Świątynia ta obecną wielkość i 27-metrową wysokość naw otrzymała w ostatniej ćwierci XIV w. Nadano jej wówczas kształt tak zwanej wysokiej hali. Było to znaczne osiągnięcie artystyczne i konstrukcyjne, które wywarło wpływ na XV-wieczną rozbudowę fary staromiejskiej i budowę kościoła Mariackiego w Gdańsku. Wnętrze toruńskiej świątyni mariackiej ujmuje przede wszystkim wyważeniem efektu wyniosłości, osiągniętym przez świetne uchwycenie proporcji wysokości poszczególnych naw, ich szerokości, grubości filarów i przypór, z których bez jakichkolwiek głowic wyrastają sklepienia gwiaździste. Harmonizują z tym doskonale smukłe okna, wypełnione w średniowieczu witrażami. Aktualnie resztki gotyckich oszkleń z tego kościoła są wystawione w Muzeum Okręgowym w Toruniu, a obecne witraże, przypominające dawny nastrój, pochodzą z końca XIX i początku XX w.

Zgodnie z regułą franciszkanów – nazywanych klasztorem żebraczym – kościół Mariacki nie otrzymał wieży, a jedynie

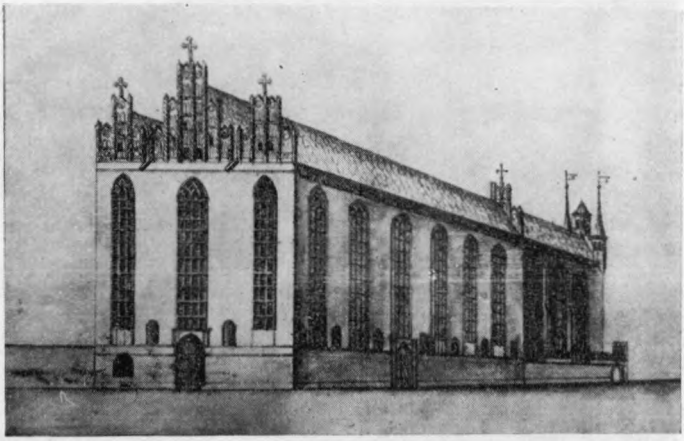

XIV-wieczny kościół NMP. Rys. Steinera z ok. 1740 r.

sygnaturki. W średniowieczu jego trzy nawy przykrywały trzy równoległe do siebie dachy, zamknięte od zachodu i wschodu ozdobnymi szczytami. Poza nimi budowlę tę z zewnątrz rozczłonkowano z umiarem, jednak nie rezygnując z umieszczenia dekoracji malarskich, którymi między innymi pokryto blendy sygnaturek i szczytów. Wykonano tam polichromie trójkolorowe o motywach geometrycznych. Natomiast cały zespół wielobarwnych figur wprowadzono do wnętrza. Na sklepieniach rozrzucono stylizowane kwiaty i gwiazdki, a na ścianach oraz filarach umieszczono wielkie postacie świętych i całe sceny z Nowego Testamentu. Malowidła te wykonał przypuszczalnie warsztat, który przywędrował z Czech, przynosząc i przetwarzając znane już tam inspiracje średniowiecznego malarstwa włoskiego. Dziełem tej grupy malarskiej stały się także skrzydła głównego ołtarza kościoła Mariackiego. Obecnie są one eksponowane w Muzeum Narodowym w Warszawie. Ołtarz ten, znacznie starszy od znanej pracy Wita Stwosza z krakowskiego kościoła Mariackiego, w momencie powstania stanowił najwybitniejsze na naszych ziemiach osiągnięcie w tym

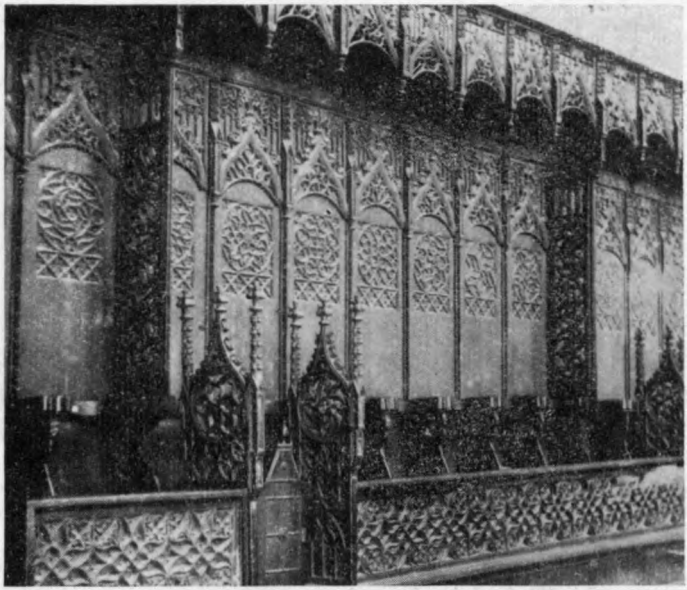

Stalle z I poł. XV w. w kościele NMP

rodzaju sztuki. Obficie złocony i wielobarwny, wypełniał prawie całą szerokość „łuku tęczowego" zamykającego drogę z nawy głównej do prezbiterium. A tam, w części, gdzie zbierali się na codzienne modły mnisi, ustawiono dla nich w I poł. XV w. dwa rzędy stalli. Ławki te pokryto doskonałą dekoracją rzeźbiarską, w której pozornie powtarzające się motywy zaskakują bogactwem wariantów, umiejętnością scalenia przy jednoczesnym różnym kształtowaniu każdego szczegółu. Odnajdujemy w nich między innymi rzeźbione portrety. Ale mimo finezyjności formy nie zastosowano tu barwień i złoceń. Naturalny kolor drewna, podobny do habitów zasiadających w stallach zakonników bliższy był przecież regułom franciszkańskim.

 Z dawnych – starszych zresztą o cały wiek zabudowań klasz-

tornych – do dziś pozostały tylko małe fragmenty. Przypominają one jedynie, że zespół ten składał się z dwukondygnacyjnych budynków ceglanych, przykrytych wysokimi dachami. Usytuowanie poszczególnych skrzydeł tworzyło niewielkie dziedzińce, ocienione krużgankami.

KOŚCIÓŁ DOMINIKANÓW

W konkurencyjnym Nowym Mieście osiadł konkurencyjny zakon dominikanów. Kościół ich i klasztor zlokalizowano w północno-wschodniej części tego zespołu, na terenie zajmowanym obecnie przez Motozbyt (między ulicami: Zaułkiem Prosowym–Dominikańską–Wałami gen. Sikorskiego). Od Starego Miasta oddzielała go fosa zachowana jeszcze obecnie w znacznych fragmentach. Świątynia dominikanów, podobnie jak franciszkanów, odznaczała się znaczną wyniosłością. Wielkość jej była

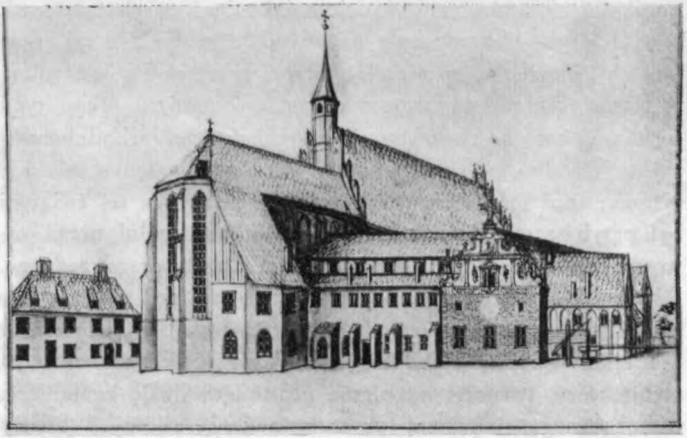

Kościół i klasztor dominikanów – zbudowany w średniowieczu i później wielokrotnie przebudowywany, został zburzony w 1833 r. Rys. Steinera z poł. XVIII w.

także zbliżona do kościoła Mariackiego. Kompozycję dwunowową, z prezbiterium wydzielonym, trójbocznie zamkniętym wyposażono również w wyjątkowo zasobny wystrój wnętrza. Oprócz witraży – eksponowanych obecnie w Muzeum Okręgowym – znajdowało się w niej szereg dużej klasy rzeźb, obrazów, ołtarzy. Gdy w 1833 r. na polecenie władz pruskich kościół i klasztor rozebrano, niektóre zabytki przeniesiono do fary nowomiejskiej pod wezwaniem Św. Jakuba.

KOŚCIÓŁ ŚW. JAKUBA

Nowe Miasto posiadało własny kościół parafialny. Kamień węgielny pod jego budowę położono w 1309 r., po czym główny korpus ukończono w 1340 r. Mniej więcej sto lat później postawiono obecną wieżę. W czasach Kopernika rząd kaplic od strony północnej i południowej przysłonił już prawie całkowicie efektowną konstrukcję łuków odporowych i „wież sił", oplatających w XIV w. główny korpus świątyni. Układ ten wynikał z ukształtowania kościoła jako budowli bazylikowej, w której nawy boczne były niższe od głównej, a przykrywające ją sklepienia, rozpierając mury, musiały znaleźć ujście w formie dodatkowych wzmocnień zewnętrznych. Tego typu rozwiązań szeroko stosowanych w architekturze zachodnioeuropejskiej rzadko podejmowano się w naszym ceglanym budownictwie; stąd też można przypuszczać, że twórca tej świątyni był przybyszem, nie oparł się on jednak w pełni presji zastosowania tradycyjnego dla tych ziem układu przestrzennego. W swojej wizji artystycznej wyżej chyba cenił wieloboczne zakończenia prezbiterium niż prostokątne, charakterystyczne dla tego regionu. Chcąc pogodzić dwa sprzeczne założenia architektury, stworzył na planie prostokąta iluzję zamknięcia wielobocznego, uzyskaną przez ustawienie skośnych szkarp i glifów okiennych. Powstała w ten sposób oryginalna, niepowtarzalna krzyżówka maniery architektonicznej zachodnioeuro-

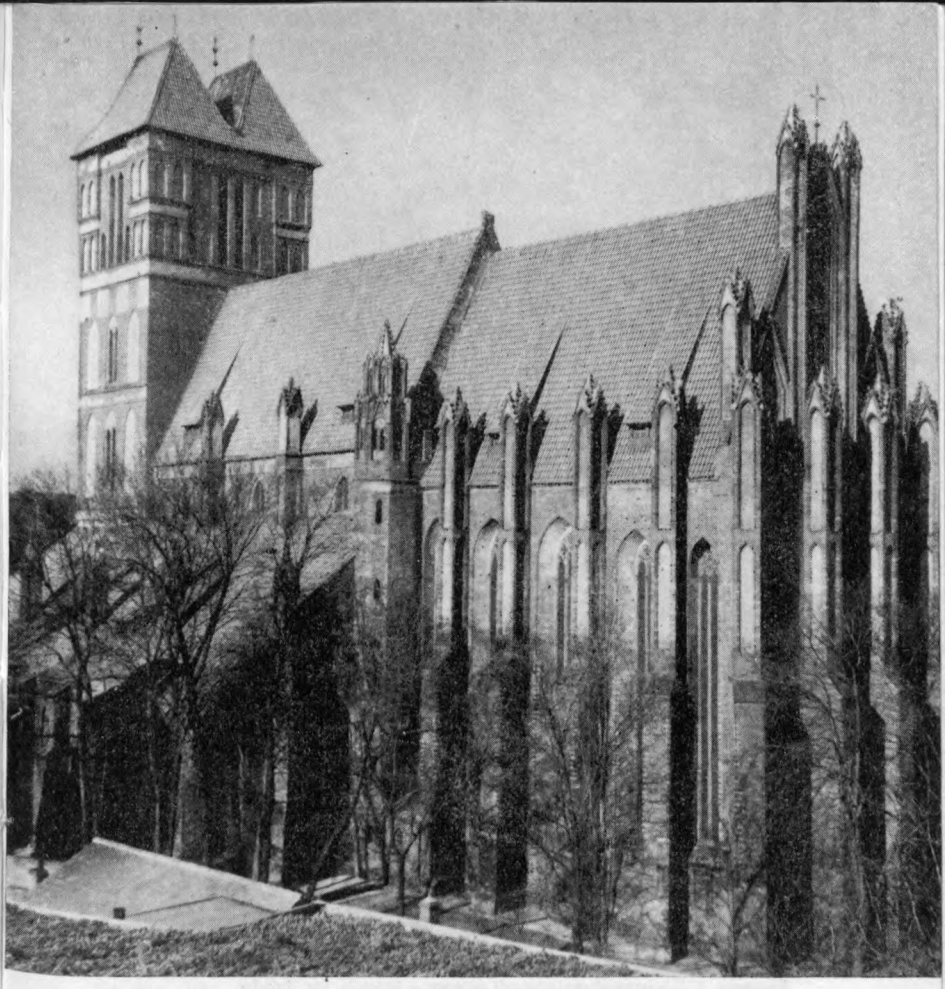

Kościół parafialny Nowego Miasta, wzniesiony w XIV w., przebudowywany w XV w.

pejskiej z potrzebami miejscowymi i z tutejszą tradycją budowlaną. Dopełniono ją świetnie opracowanym detalem architektonicznym i plastycznym. Złożyły się nań m. in. ukształtowane z dużym zróżnicowaniem w materiale ceglanym kształtki, profile, sterczyny oraz glazurowane literowe fryzy, ułożone

Fragment XIV-wiecznych polichromii ścienny z kościoła Św. Jakuba

w formie napisu erekcyjnego. Ponadto kościół otrzymał bogaty wystrój malarski wewnętrzny i zewnętrzny. Jeśli chodzi o ten ostatni, zachował się dotąd jedynie na ścianach kruchty, ale pierwotnie motywy geometryczne występowały równomiernie na wielu partiach kościoła.

64 Fara nowomiejska, znacznie mniejsza od staromiejskiej, nie

górowała nad miastem, lecz skromnie wciśnięta prawie na obrzeżu Nowego Miasta, wyrastała znad korony drzew otaczającego ją cmentarza.

Pośród wielu zachowanych w tym obiekcie zabytków średniowiecznych warto specjalnie wymienić obraz pasyjny, wiszący obecnie w prezbiterium. Został on wykonany pod wyraźnym wpływem malarstwa niderlandzkiego około 1500 r. Artysta pokazał na tle fantastycznej architektury galerię realistycznie namalowanych postaci, ułożonych, zgodnie z wymogami treści dzieła, w cykl podobny do ówczesnych przedstawień teatralnych – misteriów. Rodzajowe sceny obrazu pozwalają nam odtworzyć atmosferę życia mieszczan toruńskich u schyłku średniowiecza i wprowadzają w klimat epoki, w której żył i pracował Mikołaj Kopernik.

W zbiorach kościoła Św. Jakuba zachował się równie szczęśliwie inny obraz stalugowy. Jest to Madonna z Dzieciątkiem, namalowana w 2 poł. XIV w. na owalnej desce. Przypomina ona układem kompozycji przedstawienia tego tematu przez mistrzów włoskich, choć powstała w atmosferze warsztatów północnoeuropejskich.

Do wpływów sztuki północnoeuropejskiej, docierającej do Torunia za pośrednictwem Czechów zaliczyć trzeba cały zespół polichromii z XIV i XV w. pokrywający wnętrze tegoż kościoła. Z tą działalnością twórczą łączą się także dużej klasy średniowieczne krucyfiksy umieszczone obecnie w tym obiekcie – tak zwany czarny i mistyczny.

W farze nowomiejskiej przy okazji prac konserwatorskich prowadzonych w okresie dwudziestolecia odsłonięto wnękę, w której umieszczono balustradę empory organowej. Wskazuje to, że w tym kościele już w XIV w. istniały organy.

Z ośmiu istniejących w średniowiecznym Toruniu kościołów zachowały się do dziś tylko trzy. Historia sztuki uznała je za czołowe osiągnięcia naszej architektury, odgrywające poważną rolę w skali północnoeuropejskiej. Podobnej oceny należałoby się spodziewać w stosunku do zburzonego w XIX w. zespołu dominikańskiego. O poziomie artystycznym kościoła i klasztoru pod wezwaniem św. Ducha (stał on mniej więcej

XIV-wieczna Madonna z kościoła Św. Jakuba

na terenie tzw. koszar racławickich z 1820 r.) z braku materiałów powiedzieć coś trudno. Pozostałe trzy, omówione dalej, przedmiejskie świątynie Torunia reprezentowały daleko niższą wartość artystyczną.

Liczba średniowiecznych kościołów w Toruniu świadczy, że budowano tu z trzeźwym wyliczeniem potrzeb. W miastach francuskich tamtych czasów jeden obszerny kościół przypadał na około dwustu mieszkańców – w Toruniu na ponad półtora tysiąca. Z kolei w niewiele większym Krakowie istniało w średniowieczu kilkadziesiąt świątyń. Wynikało to chyba głównie z tego, że stolica miała wielu inwestorów w postaci biskupów czy innych możnych panów, gdy tymczasem w To-

runiu fundacjom sprostać musieli tylko mieszczanie. Kasa ich była zasobniejsza wprawdzie nieraz i od królewskiej, ale posługiwano się jej zawartością oszczędnie. Chciano imponować nie liczbą, ale jakością wzniesionych świątyń i to z pewnością udało się znakomicie.

PRZEDMIEŚCIA

Miasto średniowieczne, opasane szczelną linią obwarowań odcinało się od swych przedmieść. Najbliższego otoczenia fos i murów ze względów obronnych nie zabudowywano. Mimo to w latach pokoju strefa chroniona fortyfikacjami i otwarta poza nią przestrzeń na co dzień były sobie niezbędnie potrzebne. Z przedmieść do centrum przychodzili robotnicy lub drobniejsi klienci – z kolei poza bramami znajdowała się między innymi część warsztatów, ogrody i pola uprawne, nie mówiąc o podmiejskich, rekreacyjnych rezydencjach.

Na wschód od Nowego Miasta, tuż za terenem zamku ciągnęły się błonia, a dalej składowisko drewna budowlanego, cegielnia, smolarnia i stocznia. Za nią na stromych zboczach wiślanych rozłożyły się winnice. Podobno z rosnących na nich winogron wyrabiano w średniowieczu świetne wina. Do dziś pozostała po tych uprawach nazwa ulicy – Winnica. Kierując się jeszcze dalej w górę rzeki można było dotrzeć do położonej w błotnistej dolinie Drwęcy wsi Kaszczorek. Istnieje tu dotychczas skromny kościółek gotycki z XIV w. pamiętający jeszcze ostatnie lata pobytu zgromadzenia begardów, rozwiązanego w XIV w. przez papieża. W czasach Kopernika istniały tu także liczne winnice z altanami. Jedną z nich mieli Kopernikowie. W linii prostej od centrum Starego Miasta położona była ona w odległości 5 km, usytuowana prawie na granicy przedmieść, ale w obrębie własności miasta Torunia. W końcu XV w. posiadłości te obejmowały obszar 30 tysięcy hektarów ze stu wsiami. W tamtych czasach obszerne były

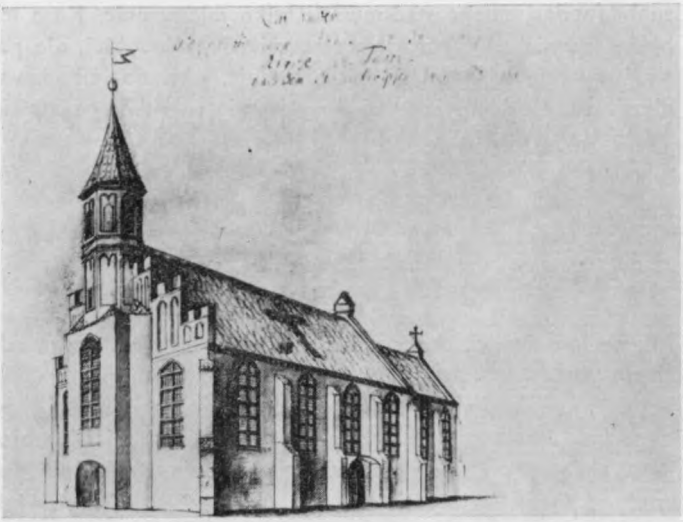

Kościół Św. Jerzego – wzniesiony w XIV w., a zburzony na początku XIX w. Rys. Steinera z ok. 1740 r.

i same przedmieścia, zamieszkiwane przez kilka tysięcy osób. Dlatego już w XIII w. dla przedmieścia Mokre i oddzielnie dla pozostałych przedmieść powołano własne ławy – sądy.

Poza linią murów obronnych oprócz budynków mieszkalnych, zagród i gospód, zbudowanych głównie z drewna, lecz krytych dachówką, ulokowano także kilka młynów i szereg innych warsztatów przemysłowych. I tak w rejonie dzisiejszej Biblioteki Uniwersyteckiej przy Górach Piekarskich rozmieszczono piekarnie. Większość rzemieślników zajmujących się produkcją pieczywa mieszkała wprawdzie w obrębie murów, głównie przy ulicy Piekary, i tam oraz w halach targowych ratusza zbywała swój towar. Jednak w trosce o względy przeciwpożarowe, budowane z gliny wielkie piece piekarnicze umieszczano na wspomnianym miejscu – poza murami. Podobnie też bylo z kowalami i garbarzami, którzy mieli w centrum nieraz bardzo reprezentacyjne kamienice, ale warsztaty kowal-

Fragment XIV-wiecznego witraża z kościoła dominikanów, eksponowany obecnie w Muzeum Okręgowym w Toruniu

skie lokalizowano za Bramą Starotoruńską, a garbarskie za Chełmińską.

Tuż nad Wisłą wokół dzisiejszej ulicy Rybaki mieściła się osada Małe Rybaki. Stał tam młyn przy wytworzonych za pomocą zapór stawach, a w rozrzuconych malowniczo pod skarpą chatach zamieszkiwali od wieków ludzie zajmujący się rybołówstwem.

Spore skupisko zatrudnionych głównie w rzemiośle ludzi istniało także nie opodal Bramy Chełmińskiej. Rozłożyło się ono po obu stronach traktu prowadzącego do Chełmna. Stały tu dwa XIV-wieczne, murowane z cegły kościołki: Św. Wawrzyńca, umieszczony między dzisiejszą ulicą Nowickiego a Arsenałem Artyleryjskim oraz Św. Jerzego, zlokalizowany w rejonie obecnej stacji benzynowej. Otaczały je małe cmentarze, osłonięte murami. Przy kościołkach wybudowano tzw. szpitale, czyli rodzaj przytułków. Również na tym przedmieściu, choć w znacznej od innych zabudowań odległości, stało leprozorium – schronisko dla zakaźnie chorych, głównie trędowatych. W tym rejonie przebiegał także szlak wodociągów, którymi sprowadzano wodę do Starego Miasta, ze źródeł znajdujących się na Bielanach (obok obecnego Technikum Mechanicznego). Płynęła ona z wielkich zbiorników drewnianymi rurami, ukrytymi pod ziemią. W Starym Mieście wodę czerpało się ze studzienek-putni, rozmieszczonych na narożnikach ulic. Bogatsze domy miały własne odgałęzienia. Niezależnie od tego wodociągowego systemu miasto posiadało szereg naturalnych studni przy poszczególnych kamienicach, które przydawały się szczególnie w wypadku oblężenia. Największym średniowiecznym przedmieściem Torunia było Mokre. Rozłożyło się ono wzdłuż traktu do Chełmży i Grudziądza. W bliższej części nazywano je Małym Mokrem. Dalej droga rozgałęziała się w kierunku wschodnim. Istniejące przy niej zabudowania określono Wielkim Mokrem. Osada ta składała się z luźnej zabudowy, usytuowanej wzdłuż szerokiej drogi. W środku stał budynek sądu – ławy mokrzańskiej. Mieszkańcy tego przedmieścia posiadali wiele łąk, stąd też rozwijała się tu hodowla. W związku z nią wydzielono nawet specjalny plac na skup bydła i koni. Urządzono także rzeźnię.

W okolicach dzisiejszego Kaszownika na rzeczce Mokrej wytworzono za pomocą zapór dwa wielkie stawy, przy których pracowały trzy młyny. Między nimi a Nowym Miastem istniało znów skupisko domów nazywane Villa Polonicali – Polską Wsią. Kilkadziesiąt metrów od Bramy Św. Katarzyny na początku przedmieścia, też tak nazywanego, stał kościołek pod

tym wezwaniem. Podobnie jak dwa poprzednio wspomniane był także zbudowany z cegły i kryty dachówką. Otaczał go mur i niewielki cmentarz. Istniał tu również przytułek dla chorych i starców, nazywany szpitalem.
W czasach Kopernika cały obszar przedmiejski składał się z dość luźnej zabudowy z wielką ilością ogrodów i sadów. Niektóre drogi tam istniejące miały już wówczas nawierzchnię brukowaną.

KĘPA BAZAROWA

Osobliwą osadą były chałupy na wyspie wiślanej, nazywanej Kępą Bazarową. Pośród istniejącego tu do dziś puszczańskiego drzewostanu, w rzędnych, zbudowanych głównie z gliny i drewna „kurnych" chatach gnieździli się partacze – rzemieślnicy wykonujący swój zawód nielegalnie, bo poza cechami. Na Kępę Bazarową, nazywaną później złośliwie Małpim Gajem, rada miejska wyrzucała także kobiety lekkiego prowadzenia.

DYBÓW-NIESZAWA

Tuż obok wyspy na lewym brzegu Wisły w 1425 r. król Władysław Jagiełło postawił zamek. Jego ruiny można oglądać do dziś. W ostatniej ćwierci XV w. zamek w pełni tętnił życiem. Mieszkał w nim starosta królewski – a czasem zatrzymywał się monarcha z rodziną. Była to budowla tworząca masywny czworobok z czterema wieżyczkami, zawieszonymi na narożnikach, oraz bramą wjazdową od południa.
Osłony murów zamkowych i dobre położenie wykorzystano szybko, tworząc po 1425 r. konkurencyjną dla Torunia osadę, nazywaną Dybowem-Nieszawą. Wybudowano w niej przystań, ratusz, ławy handlowe, spichlerze i wiele domów. Powstał

także ceglany kościół pod wezwaniem św. Mikołaja. Dzięki bezpośredniemu kontaktowi z Kujawami dybowianie-nieszawianie przechwytywali wiele transakcji torunianom. Stąd też, wykorzystując zasługi poniesione w walce przeciw Krzyżakom rada miasta Torunia skutecznie zabiegała u króla o likwidację konkurencyjnego miasta.

Kazimierz Jagiellończyk przystał wreszcie na to w 1462 r., nakazując przenieść Nieszawę kilkadziesiąt kilometrów w górę rzeki, a przy zamku pozostawić dla wygody podróżnych jedynie sześć karczem. Likwidacja ta nie była w pełni skuteczna, bo już w dzieciństwie Kopernika pojawiły się znów na lewym brzegu Wisły nowe domy, a do przystani przybijały statki kupieckie.

Istniał tu aż do XVIII w. kościół Św. Mikołaja. Nie było natomiast w średniowieczu jeszcze Podgórza.

Od czasów dzieciństwa Kopernika minęło pięć stuleci, w czasie których miasto jego urodzin przeszło wiele przekształceń. Zniknął nieodwracalnie z jego ulic barwny korowód ludzi tamtej epoki, ustępując miejsca szaremu tłumowi dwudziestego wieku. Przesuwa się on między murami dzielnicy staromiejskiej Torunia, często nie dostrzegając, że przechodzi obok świadków historii – pomników architektury i sztuki, które składały się na klimat dzieciństwa Wielkiego Toruńczyka.

BIBLIOGRAFIA

1. Arszyński M., *O problemach kolorystyki fasad*, Zeszyty Naukowe UMK – Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo I, Toruń 1966.
2. Chmarzyński G., *Toruń dawny i dzisiejszy*, Toruń 1933.
3. Biskupowa I., *Dzieje Podgórza*, Zapiski Historyczne t. 17, Toruń 1962.
4. Cuny G., *Beitrabe zur Kunde der Baudenkmäler in Westpreussen*, Mitteilungen des Copernicus-Vereins, 12 (1899).
5. *Dzieje Torunia* – praca zbiorowa pod redakcją K. Tymienieckiego, Toruń 1933.
6. Flik J., Kruszelnicka J., *Zbiory gotyckiej rzeźby i malarstwa*, Muzeum w Toruniu, Toruń 1968.
7. Frycz J., *Zamek krzyżacki w Toruniu*, Muzeum w Toruniu, t. 1, z. 3, Toruń 1963.
8. Frycz J., *Dom Kopernika w Toruniu*, Muzeum w Toruniu, t. 1, z. 3, Toruń 1963.
9. Gąsiorowski E., *Toruńska kamienica mieszczańska*, Zeszyty Naukowe UMK – Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo I, Toruń 1966.
10. Gąsiorowscy M. i E., *Toruń*, Warszawa 1963.
11. Górski Karol, *Dom i środowisko rodzinne Mikołaja Kopernika*, Toruń 1968.
12. Herbst S., *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933.
13. Heuer R., *Thorn zur Zeit der Coppernicus*, Toruń 1923.
14. Janowski T., *Historia Bractwa Strzeleckiego w Toruniu*, Tygodnik Toruński, Toruń 1926.
15. Kujot S., *Toruń*, Roczniki Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, Toruń 1889.
16. Magdański M., *Organizacja kupiectwa i handlu toruńskiego do 1403*, Toruń 1939.
17. Remer J., *Toruń – historia, ludzie, sztuka*, wyd. 2, Toruń 1965.

SPIS TREŚCI

	str.
Układ przestrzenny	7
Nadbrzeże	9
Fortyfikacje miejskie	11
Teren zamku krzyżackiego	21
Kamienice, spichlerze	24
Rynek Staromiejski	39
Ratusz Staromiejski	41
Dwór Artusa	46
Rynek Nowomiejski	47
Kościół Św. Jana	50
Kościół NMP	58
Kościół dominikanów	61
Kościół Św. Jakuba	62
Przedmieścia	67
Kępa Bazarowa	71
Dybów-Nieszawa	71
Bibliografia	73

Umieszczone w pracy fotografie wykonali: na s. 5, 7, 12, 14, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 27, 29, 33, 34, 35, 36, 37, 40, 43, 45, 49, 51, 53, 55, 60, 63, 64, 66, 69 J. Gardzielewska, na s. 31 K. Porębska, na s. 38/39 J. Wardak, a zdjęcia ze s. 9, 10, 59, 61 i 68 pochodzą z archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków w Toruniu.

10,-

Biblioteka Główna UMK
300043391274

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
ODDZIAŁ W POZNANIU, 1969

Wydanie I. Nakład 5000+100 egz. Ark. wyd. 3,5. Ark. druk. 4,75 + 1 wkl. Papier druk. sat. III kl. 80 g, 84×108. Podpisano do druku 1 X 1969 r. Druk ukończono w październiku 1969 r. Zam. 1111. M-12
Cena zł 10,-

ZAKŁADY GRAFICZNE W TORUNIU

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
w Toruniu

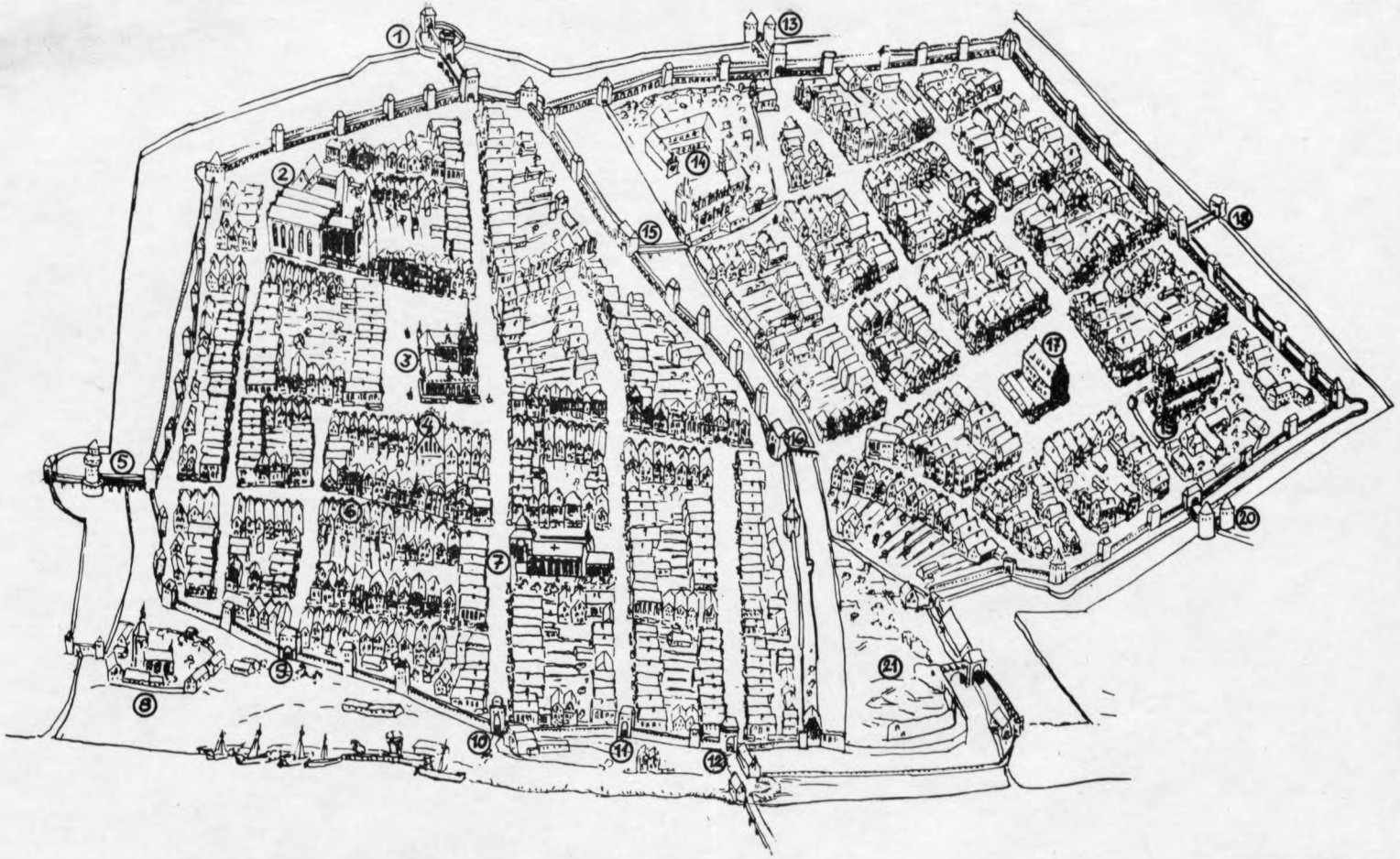

Toruń w obrębie murów obronnych w końcu XV w.

1. Zespół obronny Bramy Chełmińskiej
2. Kościół Mariacki z klasztorem franciszkanów
3. Ratusz Staromiejski
4. Dwór Artusa
5. Zespół obronny Bramy Starotoruńskiej
6. Dom urodzin Mikołaja Kopernika
7. Kościół parafialny Starego Miasta – Św. Jana
8. Zespół kościoła szpitalnego Św. Ducha
9. Brama Klasztorna (Św. Ducha)
10. Brama Żeglarska
11. Brama Łazienna
12. Brama Mostowa
13. Zespół obronny Bramy Prostej
14. Kościół Św. Mikołaja z klasztorem dominikanów
15. Brama Paulińska
16. Brama Szeroka (Kotlarska)
17. Ratusz nowomiejski
18. Brama Św. Katarzyny
19. Kościół parafialny Nowego Miasta – Św. Jakuba
20. Zespół obronny Bramy Św. Jakuba
21. Ruiny zamku krzyżackiego

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

948210

Biblioteka Główna UMK
300043391274

Biblioteka Uniwersytecka UMK
300043391274
948210